ROK VIII Nr. 48 (1958)

SŁOWO

WILNO, Sroda 27 lutego 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Ksiąg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3-ej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-cb świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

KRONIKI SEJMOWE.

(Telefonem z Warszawy).

Sejm odesłał do Komisji Budżetowej wniosek o postawienie Ministra Skarbu w stan oskarżenia.

WARSZAWA, 26 lutego. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu obfitowało nietyle w momenty dramatyczne, ile w sceny hałaśliwe. Rozpoczęło się od przemówienia posła Woźnickiego, w którem przywódca Wyzwolenia uzasadniał swój wniosek postawienia Ministra Skarbu, Pana Gabryela Czechowicza, w stan oskarżenia. Następnie Wice-Minister Grodyński ze strony Rządu, a prof. Krzyżanowski ze strony Klubu BB, odpierali zarzuty posła Woźnickiego. Potem chciał mówić poseł Rybarski, ale Izba nie pozwoliła mu mówić i poseł Rybarski nie przemawiał — pomimo przerwy, którą w jego obronie zarządził marszałek — a tylko mowę swą przedyktował stenografowi wśród nieustannej wrzawy. Następnie głosowany był wniosek o odesłanie sprawy Ministra Czechowicza do komisji.

Wniosek ten został uchwalony 219 głosami przeciwko 132. Klub BB głosował za przejściem do porządku dziennego nad tym wnioskiem. Został przegłosowany, a ponieważ marszałek Daszyński skierował uchwalony wniosek do komisji budżetowej, więc komisja budżetowa Sejmu w stosunku do Ministra Czechowicza uzyskała prawa podobne do komisji śledczej.

Aby to wszystko zrozumieć, trzeba trochę zatrzymać się nad ustawami. Otóż art. 59 konstytucji 17.III. pozwala Sejmowi stawiać ministra w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu, artykuł ten wymaga do takiego postawienia w stan oskarżenia kwalifikowanej większości 3/5 oddanych głosów. Jednakże artykuł ten przewidywał wydanie osobnej ustawy, któraby unormowała szczegółowo procedurę Trybunału Stanu o sądzeniu członków Rządu. Ustawa taka została wydana, nazywa się „Ustawą o Trybunale Stanu" i została uchwalona w dniu 27 kwietnia 1923 r., czyli w czasie zenitu sejmowładztwa, kiedy naprawdę polskie sejmowładztwo było w epoce aktywnego zwyradniania naszego życia państwowego.

Otóż wydana w takim czasie ustawa przekreśliła właściwie owe żądanie kwalifikowanej większości dla postawienia w stan oskarżenia, którego wymagał art. 59 konstytucji. Pozbawiła Rząd tej opory, którą znajdował w przepisie, że postawić Ministra w stan oskarżenia można tylko kwalifikowaną większością głosów. Bo, aczkolwiek przepis o 3/5 głosach pozornie został utrzymany, to jednak ustawa przewidziała nowy przepis, mianowicie, że przed uchwaleniem tego stanu oskarżenia sprawę wniosku oskarżającego bada komisja sejmowa, która posiada uprawnienia, nadające jej cechy komisji śledczej. Minister jeszcze nie jest w stanie oskarżenia, ale już się znajduje pod śledztwem. Art. 59 konstytucji nadal powiada, że dla postawienia ministra w stan oskarżenia trzeba kwalifikowanej ilości podpisów na wniosku i kwalifikowanej ilości głosów przy uchwalaniu, lecz ustawa z 27 kwietnia 1923 roku powiada, że Izba może odesłać wniosek o postawienie w stan oskarżenia do komisji (nie powiedziano jakiej komisji), która to komisja może przesłuchiwać świadków, badać dokumenty i t. d., czyli, że ustawa z 27 kwietnia przewiduje, że Sejm zwykłą większością głosów może rozpocząć pospolite śledztwo przeciw ministrowi.

To właśnie dziś się stało i należy żałować, że Sejm po takiej uchwale nie będzie rozwiązany. Stała się bowiem rzecz szkodliwa i nonsensowna, rzecz, która daje całkowite prawo do żądania rozwiązania tego Sejmu. Izba popełniła przestępstwo moralne. Przekroczenia budżetowe były w Polsce dopuszczane przez każdy Rząd. Są

(dalszy ciąg na szpalcie 6-ej)

ECHA STOLICY

Protokuł moskiewski.

Rząd złożył do laski marszałkowskiej projekt ustawy o ratyfikacji protokułu moskiewskiego, podpisanego przez Polskę, Rumunję, Z. S. S. R., Łotwę i Estonję, a wprowadzającego w życie pakt Kelloga.

Ustawa o zgromadzeniach

WARSZAWA, 26-II. PAT. W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej, poświęcone dalszej dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy o zgromadzeniach. Komisja zakończyła szczegółową dyskusję w drugiem czytaniu i wybrała specjalną podkomisję, złożoną z 5 posłów, celem technicznego przygotowania poprawek do głosowania, które odbędzie się w nadchodzący piątek. Podkomisja, w skład której wchodzą posłowie Czapiński, Lieberman, Kiernik, Mackiewicz i Zwierzyński, zbiera się w dniu jutrzejszym

Wniosek Str. Chł. o upaństwowieniu lasów.

WARSZAWA, 26-II. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji rolnej rozpoczęto dyskusję nad wnioskiem stronnictwa chłopskiego w przedmiocie upaństwowienia lasów prywatnych. Projekt komisji między innemi przewiduje, że lasy, stanowiące własność osób prywatnych i osób prawnych, po upływie roku od dnia ogłoszenia niniejszej ustawy, przechodzą automatycznie na własność państwa. — Lasy, które obejmują drobni rolnicy za serwituty, dalej lasy, które należą do gmin lub gromad wiejskich oraz takie małe obszary lasów poniżej 50 ha, należące do osób prywatnych lub osób prawnych, które ze względu na swój niewielki obszar, nie nadają się do prawidłowej gospodarki leśnej, nie podlegają upaństwowieniu. Nie podlegają również upaństwowieniu lasy, należące do gmin miejskich, ze względu na swą odległość od miasta, nadają się na parki miejskie, o ile te lasy zobowiążą się uchwałami rad miejskich zaprowadzić w tych lasach w ciągu lat 3 park miejski. **Projekt poparli przedstawiciele Wyzwolenia i P.P.S., natomiast przeciwko wypowiedzieli się posłowie B. B.**

Nowelizacja ustawy o szkołach akademickich.

WARSZAWA, 26-II, PAT. Na posiedzeniu komisji oświatowej w dniu dzisiejszym pos. Wygodzki referował wniosek pos. Gruenbauma w sprawie nowelizacji art. 86 ustawy z dn. 13 lipca 1920 roku o szkołach akademickich, zadając zniesienia artykułu, dozwalającego na ograniczenia w dopuszczaniu młodzieży do szkół akademickich, w razie zaś odrzucenia tego żądania — wprowadzenia klauzuli domagającej się od Ministerstwa ustanowienie zasad.

Premjer Bartel wyjechał do Gdańska.

WARSZAWA, 26. II. Pat. W dniu 26 bm. o godz. 28 m 45 p. prezes Rady Ministrów prof. Bartel w towarzystwie ministra komunikacji inż. Kühna oraz wyższych urzędników Prezydjum Rady Ministrów i Min. Spraw Zagranicznych specjalnym pociągiem wyjechał do Gdańska.

Płk. Wieniawa-Długoszewski komendantem m. st. Warszawy.

W poniedziałek nastąpiła zmiana na stanowisku komendanta garnizonu m. st. Warszawy.

Dotychczasowy kilkoletni komendant gen. Władysław Jaxa-Rozen z powodu złego stanu zdrowia zmuszony został do poddania się kuracji.

Jego miejsce zajął b. dowódca 1-go p. szwoleżerów im. Marszałka Piłsudskiego i oficer do specjalnych zleceń przy inspektoracie Armji, płk. Bolesław Wieniawa-Długoszewski.

Uchwały P. P. S.

Dwudniowe obrady Rady Naczelnej P.P.S. zakończyły się uchwaleniem kilku rezolucyj.

W rezolucjach tych czytamy więc, że w Polsce podważone zostały podstawowe wolności obywatelskie, że łamaną jest Konstytucja, niszczy się gwarancja bezstronnego wymiaru sprawiedliwości, a zgłoszony przez B.B. projekt zmian Konstytucji jest zamachem na prawo ludu. Wobec tego wszystkiego Rada Naczelna stwierdza, że „nadszedł czas zasadniczych rozstrzygnięć w walce o demokrację, odpowiedzialność zaś za skutki głębokiego kryzysu państwowego spadnie na tych, którzy kryzys ten z całą świadomością wywołują", a także, że „wysiłek całej partji skierowany być musi na zorganizowanie w kraju wielkiej akcji masowej w obronie demokracji i społecznych praw ludowych".

ZA I PRZECIW.

Tunel pod La Manche.

Z powodu projektu tunelu pod La Manche niemieckie pismo humorystyczne zamieszcza powyższą karykaturę, opatrując ją następującym komentarzem: Francja— „Spieszmy się z kopaniem, będzie nam obu lepiej!" John Bull—„wierzę, że obu, ale czy mnie będzie lepiej!" Mimo złośliwych dowcipów budowa tunelu jest postanowiona.

Z ZA KORDONÓW

Aresztowanie biskupa Pawła

BERLIN. 26.II. Pat. „Local Anzeiger" donosi z Moskwy, że biskup prawosławny w Mińsku Paweł został aresztowany przez G. P. U. pod zarzutem działalności antysowieckiej. Biskup Paweł ma być przewieziony do Moskwy i stawiony przed sądem.

Skazanie robotników w Mińsku.

Z Mińska donoszą: zapadł tu wyrok przeciwko robotnikom, którzy swojego czasu wywołali rozruchy antysemickie podczas budowy t. zw. „uniwersyteckawa haradka", gdzie rozbrojono milicję i pobito komunistów. Sąd skazał oskarżonych na karę ciężkiego więzienia od 1 roku do 5 lat i wydalenie z Białorusi Sowieckiej.

Awantury bezrobotnych w Poniewieżu.

Z Kowna donoszą: W tych dniach w Poniewieżu tłum bezrobotnych włamał się do Zarządu Miejskiego, żądając od burmistrza Chodakowskiego, by udzielił im pracy. Gdy bezrobotni nie otrzymali od Chodakowskiego zapewnienia, iż pracę otrzymają, zamknęli go w gabinecie. Aby uwolnić burmistrza wypadło zawezwać policję. Niektórzy z bezrobotnych zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Jeszcze otyskiwania na traktat z Niemcami.

KOWNO. 26.II. Pat. „Lietuvos Żinios" w dzisiejszym artykule wstępnym stwierdza, że zawarty z Niemcami traktat handlowy, po jego ogłoszeniu, wykazuje jeszcze bardziej ponure perspektywy, niż te, których można było oczekiwać przedtem. Dziennik podkreśla, że jeżeli państwo małe zawiera umowę z wielkiem państwem, to przewidziana w umowie równość pozostaje w rzeczywistości tylko na papierze. Traktat ten nie przyniósł Litwie korzyści ani pod względem wzmożenia eksportu mięsa do Niemiec, ani pod względem złagodzenia stawek celnych.

Zamknięcie gimnazjum „Saule" w Płungnianach.

„Liet. Aidas" podaje, iż z powodu strajku uczniów i personelu nauczycielskiego Minister Oświaty nakazał w tych dniach zamknięcie gimnazjum t-wa „Saule" w Płungnianach Wszystkim nauczycielom wraz z dyrektorem wymówiono stanowiska

Fantastyczne informacje „Liet. Aidas"

„Lietuvos Aidas" zamieszcza dzisiaj artykuł, zawierający szereg tendecyjnych i zmyślonych informacyj o rzekomych przygotowaniach do intensywnej polonizacji sporych obszarów pogranicznych w Polsce. Dziennik twierdzi, że na skolonizowanie tych obszarów przeznaczono w budżecie tegorocznym około 100 miljonów złotych. Wileńszczyźnie i Białejrusi projektowane ma być osiedlenie około 20 tysięcy (?). legjonistów, którzy mają rzekomo otrzymać na własność około 50 tys. ha ziemi Opracowywane są ustawy i rozporządzenia — pisze dalej Lietuvos Aidas, — celem których jest polonizacja szkół mniejszościowych. Ma być też wyzyskany kościół. W tym celu litewscy i białoruscy księża katoliccy mają być przeniesieni do parafji polskich, a do parafji litewskich i białoruskich mają być skierowani księża Polacy, którzy jako tako władają językami litewskim i białoruskim. Więcej kłopotu mają Polacy z Ukraińcami, którzy posiadają osobny kościół. Dlatego Polacy postanowili zniszczyć (sic) kościół ukraiński.

W Kłajpedzie również kryzys węglowy

Dyrektorjum kraju kłajpedzkiego uchwaliło z powodu braku węgla zamknąć czasowo w Kłapedzie wszystkie wyższe, średnie i początkowe szkoły. Z tegoż samego powodu skrócono we wszystkich urzędach administracyjnych godziny pracy. Brak węgla będzie się odczuwał dopóty, dopóki nie zostanie przywrócona komunikacja na morzu. Sam port kłajpedzki jest wolny od lodów, na morzu jednak okręty nie mogą płynąć.

Prewencyjna cenzura duchowa.

„Liet. Aidas" w artykule „Polityka i teologja" między in. pisze:

„Gdy na łamach naszych dzienników tak często są roztrząsane sprawy natury teologicznej, mimowoli każdy rozsądny człowiek zadaje sobie pytanie: dlaczego się tu łączy politykę z teologją? czy się ma na celu politykę wykorzystać dla celów teologji, teologję zaś — polityki? Być może, prasa nasza obrała sobie tutaj fałszywą drogę. Jak widać, zrozumiał to również litewski arcybiskup metropolita, skoro uważał za niezbędne wydać 7 b. m. okólnik do całego duchowieństwa Litwy (Venerabili Ciero), w którym żąda, by księża, pisząc do gazet jawnie bądź pod pseudnimem, dostarczali swe artykuły dla prewencyjnej cenzury ordynarjatu. Jest to zwłaszcza koniecznem w tych wypadkach, gdy się pisze w sprawach teologji i kościoła".

Min. wojny Łotwy wyjechał do Estonji.

RYGA, 26 II. PAT. Wczoraj wieczorem łotewski minister spraw wojskowych w towarzystwie dowódcy armji i szefa sztabu wyjechał do Tallina, gdzie spędzi kilka dni. Minister i wyżsi oficerowie armji łotewskiej zamierzają zaznajomić się szczegółowo ze stanem armji zaprzyjaźnionej Estonji.

Łotwa ratyfikowała protokuł Litwinowa

Ostre wystąpienie b. ministra Zeelensa.

RYGA. 26 II. PAT. Sejm łotewski dokonał dziś ratyfikacji protokułu Litwinowa.

W czasie dyskusji leader socjal-demokratów były minister Celens zarzucił kierownikom łotewskiej polityki zagranicznej, że podpisanie przez Łotwę protokułu razem z Polską i Rumunją stwarza wrażenie, że Polska wykorzystała Łotwę dla swej idei dyplomatycznej.

Przywódca komunistów Lajcen twierdził, że niechęć Polski do podpisania protokułu osobno bez Rumunji i państw bałtyckich dowodzi jedynie jej tendencyj wojennych. Łotwa, idąc za Polską, znalazła się w sytuacji wasala tej ostatniej.

Z ostrą repliką na przemówienie przywódcy komunistów łotewskich wystąpił poseł Milberg z Ligi młodych gospodarzy, przypominając, że Łotwa nie ma podstaw do żywienia obaw w stosunku do Polski, gdyż Polska w swoim czasie dopomogła Łotwie do wyzwolenia Letgalji od komunistów. Po dyskusji Sejm jednogłośnie ratyfikował protokuł Litwinowa.

Poseł Patek u Litwinowa

MOSKWA. 26.II. Pat. Poseł Patek przyjęty był dzisiaj o godz. 2 m. 30 przez zastępcę komisarza ludowego do spraw zagranicznych Z. S. S. R. p. Litwinowa. Konferencja odnosiła się do sprawy podpisanego w dniu 9 b. m. w Moskwie protokółu. Jak się dowiaduje korespondent P.A.T., Litwinow zakomunikował posł. Patkowi, iż Narkomindieł rozesłał wszystkim państwom tekst podpisanego protokółu, z zaznaczeniem, że zgodnie z § 5 tego protokółu każde państwo ma prawo przystąpić doń w każdej chwili. Rząd sowiecki specjalnie kładzie nacisk na możliwie szybkie przyłączenie się do protokółu Turcji, której — według autorytatywnych informacyj — uczynił już konkretne propozycje.

Min. Prokope wyjechał na sesję Ligi Narodów.

HELSINGFORS, 26 II. PAT. W dniu dzisiejszym wyjechał z Helsingforsu na marcową sesję Ligi Narodów do Genewy minister Prokope, Ministrowi towarzyszą p.p. Holsti oraz Winkelmen z ministerstwa spraw zagranicznych. Minister Prokope jest referentem komisji mandatowej.

Wielka mowa min. Stresemanna

BERLIN, 26 II. Pat. Dzisiejsze obrady zarządu centralnego niemieckiej partji ludowej otwarte zostały wielką mową polityczną min. Stresemana, która wywołała w całym świecie politycznym Berlina bardzo duże wrażenie.

Kryzys parlamentaryzmu niemieckiego.

Min. Stresemann po krótkiem scharakteryzowaniu przebiegu rokowań w Prusach i w rządzie Rzeszy podniósł między innemi, że Niemcy znajdują się w okresie poważnego kryzysu parlamentaryzmu, wynikającego z wykoszlawionem odbiciem, ży fałszywych zapatrywań w Niemczech stał się mencie na jego odpowiedzialność wobec narodu. Zastrzegam się z całym naciskiem osobiście przeciwko używaniu formułu oświadczył min. Stresemann podniesionym głosem—odwoływania ministrów przez ich frakcje. Ministrowie sami muszą odpowiadać przed sobą, czy przyjmują urząd, czy też go składają. Parlament może im odmówić zaufania, frakcja może ich wykluczyć ze swego łona, ale odwoływania ministrów oznaczają, że w rzeczywistości przestaje istnieć indywidualność. Każdy minister stawałby się wówczas tylko delegatem jakiejś organizacji. Taki pogląd byłby końcem liberalizmu.

Nie może być dymisji gabinetu.

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Stresemann przeszedł do obecnej sytuacji w parlamencie, oświadczając że dymisja gabinetu obecnego nie może być wogóle brana w rachubę. Min. Stresemann powoływał się na trudną sytuację, w jakiej znajdują się delegaci niemieccy na komisji rzeczoznawców finansowych w Paryżu, gdy są pozbawieni moralnego poparcia w kraju. W chwili gdy mają powziąć decyzję co do przyszłości pokoleń, widzą rozpętujący się w kraju furror teutonicus i namiętności partyjne, zmierzające do obalenia rządu.

Trudne położenie finansowe.

Po omówieniu koncepcji ewentualnego uzupełnienia obecnego gabinetu minister scharakteryzował trudne położenie gospodarcze i finansowe Niemiec i wskazywał na niebezpieczeństwo obecnego rozwoju, który przy utrzymaniu dotychczasowej linji musiałby prowadzić do zniszczenia rezerw finansowych.

Interpelacja rządu holenderskiego

W sprawie sensacyjnych rewelacyj.

HAGA, 26-II. PAT. Rząd holenderski polecił posłom holenderskim w Paryżu i Brukseli poinformować się u rządów francuskiego i belgijskiego, czy wiadomość o konwencji francusko-belgijskiej oraz interpretacja jej przez prasę holenderską jest prawdziwa.

Wyjaśnienie rządu angielskiego.

BERLIN, 26 II. PAT. Jak donosi biuro Wolffa, rząd angielski przesłał rządowi Rzeszy w drodze dyplomatycznej oświadczenie w sprawie rewelacyj „Utrechtsche Dagblad". Zawiadomienie angielskie stwierdza, że nie istnieje żadna umowa angielsko-belgijska z roku 1927, nie istnieje również porozumienie zawarte jakoby pomiędzy sztabem generalnym angielskim i belgijskim.

BERLIN, 26 II. PAT. Frakcja niemiecko-narodowa zgłosiła dziś interpelację, w której domaga się od rządu Rzeszy, aby zażądał od rządów Wielkiej Brytanji, Francji i Belgji wyjaśnień w sprawie autentyczności rewelacyj dziennika „Utrechtsche Dagblad" i nie zadawalał się gołosłownemi zaprzeczeniami.

Trocki znikł bez wieści

PRAGA, 26-II. PAT. „Lidove Nowiny" podają, że na wypadek zwrócenia się do władz czechosłowackich o zezwolenie na przyjazd Trockiego, decyzję w tej sprawie poweźmie sama Rada Ministrów tak, jak to się działo z podobnemi prośbami, pochodzącemi od członków rodziny Habsburgów.

Według dziennika „Narodni Listy", dom robotniczy w Brnie miał się zwrócić telegraficznie do poselstwa czechosłowackiego w Angorze z oświadczeniem, że w wyniku podjętym u władz czechosłowackich kroków, sprawa azylu dla Trockiego wydaje się możliwą do załatwienia, na co otrzymano z Angory depeszę, głoszącą, że Trockiego w mieście tem, pomimo trzydniowych poszukiwań, nie odnaleziono.

Straszna eksplozja w niemieckich zakładach azotowych.

BERLIN, 26 II. PAT. W zakładach azotowych Trestberg pod Traunstienem zdarzyła się w poniedziałek w południe wielka eksplozja. Wieża 30 m. wysokości, stojąca wpobliżu miejsca wybuchu, została przez eksplozję obalona i pogrzebała pod sobą kilkunastu robotników. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 2 zabitych, 6 bardzo ciężko rannych oraz kilkunastu robotników lżej rannych. Eksplozja wywołana została przez niedostateczne zabezpieczenie, przedsięwzięte przy naprawie maszyn. Straty są olbrzymie i dotychczas niemożliwe do ocenienia. Całe miasto Traunstein zostało wskutek katastrofy osnute chmurami czarnego dymu.

Jeszcze kwitnie handel niewolnikami

WASZYNGTON, 26-II. PAT. Senat ratyfikował konwencję genewską o zniesieniu handlu niewolnikami. W przemówieniu swe Kellog podkreślił, że na niektórych obszarach Afryki kwitnie jeszcze handel niewolnikami.

one koniecznością przy naszym systemie, który po dziś dzień dźwiga jeszcze na sobie zaległości z naturalnego chaosu finansowo-skarbowego z lat, w których Polska powstawała i z lat inflacji. Polska nie ma jeszcze twardego prawa budżetowego i przekroczenia budżetowe są rzeczą naturalną, objawem zupełnie zrozumiałym. Sejm to uznawał dotychczas i pomimo, że wszyscy dotychczasowi ministrowie te przekroczenia popełniali, to jednak żadnego z nich, nawet najgorszego, Sejm do tej odpowiedzialności przed Trybunał Stanu nie pociągnął. Sejm pociągnął do tej odpowiedzialności dopiero pierwszego ministra, jedynego, mającego wielką zasługę, że się uporał z ciężką spuścizną Grabszczyzny. To stanowczo nazwać trzeba postępowaniem niemoralnem. Po drugie ten sam Sejm nie tak dawno uchwalił budżet. Dał do wykonania budżet temu samemu Ministrowi Czechowiczowi, którego jednocześnie oddaje pod sąd. Wygląda to tak, jak gdyby ktoś oddał cały swój majątek pod opiekę kogoś, a jednocześnie tego samego kogoś oddał pod sąd za sprzeniewierzenie, czy szachrajstwo. O jednostce, którąby tak postąpiła, każdyby powiedział, że postępuje niekonsekwentnie i z wyraźnemi objawami obłędu, ale Sejm nie liczy się z tem.

Większość Sejmu uprawia w najwyższym stopniu fałszywą, nieuczciwą grę. Chodzi o to, że BB postawiło projekt konstytucji. Opinja powszechna jest za zmianą konstytucji. Stronnictwa sejmowe wiedzą o tem, stronnictwa sejmowe nie chcą przyjąć boju o konstytucję przed opinją narodu, opinją polską, stronnictwa sejmowe wiedzą, że te walkę towych, z faktu, że Rząd ten, jak i każdy dotychczasowy Rząd, uczynił przekroczenia budżetowe, wyliczając się oczywiście z nich i przed Najwyższą Izbą Kontroli i przed Izbą w sprawozdaniach rachunkowych, z faktu tego, spekulując na niewyrobienie mas, na niezorjentowanie się opinji,—czynią sobie atut w grze partyjnej. Dlatego też można stronnictwom większości sejmowej rzucić dziś okarżenie, że nie chcą świadomie dopuścić do naprawy ustroju Polski. Oskarżenie takie będzie zapewne rzucone, lecz o to chodzi, aby wyciągnąć wszystkie z tego oskarżenia konsekwencje. *Cat.*

POSIEDZENIE SEJMU.

WARSZAWA, 26-II. PAT. Pos. Woźnicki (Wyzwolenie) uzasadnia wniosek o pociągnięcie min. skarbu Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. Mówca przypomniał, że w roku 1927—28 Sejm uchwalił przeszło 85 miljonów złotych więcej niż się tego domagało przedłożenie rządowe. Artykuł 6 ówczesnej ustawy skarbowej wyraźnie postanawiał, że kredyty dodatkowe muszą być zatwierdzone w drodze ustawodawczej i czynił ministrów osobiście odpowiedzialnymi na wykonanie tego przepisu. W jesieni roku ubiegłego, podczas obrad komisji budżetowej, stało się wiadomem, że budżet jest przekrocznoy o wysoką kwotę. Na posiedzeniu komisji z dnia 21 listopada ub. r. premjer Bartel przyznał, że budżet przekroczono i dodał, że ustawa o kredytach dodatkowych zostanie wniesiona. Obietnica jednak nie została dotychczas dotrzymana. Postawienie wniosku dziś na porządku dziennym jest więc spełnieniem obowiązku, jaki ciąży na Izbie. Marszałek następnie wyjaśnił, iż w myśl art. 5 ustawy o Trybunale Stanu są dwa wyjścia: wniosek o przejście do porządku dziennego, albo wniosek o odesłanie sprawy do komisji.

Pos. Krzyżanowski (B.B.) oświadcza, iż nie ma żadnych obaw, że całkowita bezpodstawność zarzutów podniesionych, będzie wykazana. Stawia wniosek o przejście nad tą sprawą do porządku dziennego, samo bowiem odesłanie do komisji wyrządziłoby państwu znaczne szkody, gdyż niewątpliwie nie oddziała korzystnie na kredyt państwa. Minister skarbu prowadzi w tej chwili lokaty naszych papierów zagranicą i reprezentuje przedłożenia podatkowe wobec Sejmu. Jeżeliby wniosek przeszedł, to stanowisko jego zostanie osłabione. Należy rozróżnić przekroczenia i kredyty dodatkowe. Następnie mówca wyszczególnia wydatki, na które poszły przekroczenia i wywodzi, iż są to wydatki dokonywane na podstawie ustawy i budżetu.

Następnie zabrał głos prezes Rady Ministrów prof. Bartel. Rząd, którego jestem członkiem od 15 maja 1926 roku, wziął na siebie brzemię naprawy sytuacji skarbowej i finansowej państwa. Stwierdzam wobec całego kraju, że rachunki państwowe za ubrok budżetowy nie są okrywane żadną tajemnicą. Rząd złożył je N. I. K. celem zdania sprawy z pieniężnej gospodarki rządu.

Izba przystąpiła do głosowania, 219 głosami, przeciw 132 na 6 kartek czystych przyjęto by wniosek o postawienie ministra skarbu przed trybunałem stanu odesłać do komisji.

ECHA KRAJOWE

Kto wejdzie do nowogródzkiej Rady Miejskiej

NOWOGRODEK. 26.II (tel. wł. „Słowa"). W wyniku wyborów do Rady Miejskiej z poszczególnych list mandaty uzyskali: z Ogólno-Żydowskiej Socjalistycznej przy Związkach Zawodowych (Bund) Pinczuk Lejba, z Bezpartyjno-Gospodarczej (żydowska) – Salomon i Zelwiański, z Bezpartyjnej Mieszczańskiej (polska) – Solarczyk, Pilichowski, Orłowski i Owsiany, z Ogólno-Mahometańskiej – Safarewicz, z Bloku Polsko-Białoruskiego – inż. Żmigrodzki, mec. Aleksiuk, inż. Małvnicz, insp. Sciasny, p. Michalski, prof. Czetyrko, inż. Wolnik, z Ogólnego Związku Rzemieślników Żydów – Lubczyński, Lewin, Liohin i Winnik, z Żydowskiego Bloku Postępowego – adw. Gumener, z Właścicieli Nieruchomości Żydowskich – Judel Bloch, ze Zjednoczonego Bloku Żydowskiego Zeldowicz i Zyskind.

Proces szpiegowski w Nowogródku.

NOWOGRÓDEK, dnia 26 lutego (tel. wł. „Słowa"). W dniu jutrzejszym tut. Sąd Okręgowy będzie rozpatrywał sprawę szajki szpiegowskiej, złożonej z 14 osób, która działała na terenach województw wschodnich. Do szajki należeli przeważnie rosjanie i ukraińcy, w tem dużych z wyższem wykształceniem. Pełnili oni funkcje t zw. rezydentów, kontaktując się bezpośrednio z Mińskiem. Materjały szpiegowskie i dokumenty, które dostarczali im pośrednicy rezydenci po otrzymaniu ich w tymże samym dniu wysyłali do Mińska za pośrednictwem specjalnych łączników, gdzie dokumenty te sprawdzano i fotografowano a w dniu następnym już były z powrotem tam, skąd je wzięto. System ten stosowano szczególnie do dokumentów wojskowych. Głównym dostawcą dokumentów był kapral Jagiełłowicz, pisarz ze Sztabu 9 Brygady Kawalerji. Jagiełłowicz przychwycony na gorącym uczynku kradzieży aktów mobilizacyjnych przyznał się do winy i wydał całą szajkę. Jagiełłowicz wyrokiem Sądu wojskowego w Brześciu został skazany na karę śmierci i rozstrzelany. Wspólnicy jego zasiądą na ławie oskarżonych i jutro zapadnie wyrok.

Rezultaty wyborów w Baranowiczach

BARANOWICZE, 26 II. (tel. wł. „Słowa") Nieoficjalne obliczenia z dokonanych wyborow do Baranowickiej Rady Miejskiej dają następujący podział mandatów: z listy Nr. 1 BB.—Antoniewicz i Pieniążek, z listy Nr. 2 t. zw. Nowo Baranowicka (polska) — Jaczukowicz, z listy Nr. 3 Związku Kupców Żydowskich – Izykson Owsiej, z listy Nr. 4 Ogólno Żydowski Związek Robotniczy (Bund) – Worobijowski Lew, z listy Nr. 5 PPS. — Machaj Józef, Miezian Jan, z listy Nr. 6 Żydów Ortodoksów Rubinów Jaków, z listy Nr. 8 Palej-Sjon – Mukasiej Mowsza, z listy Nr 10 Związku Drobnych Kupców Żydów — Gałaj Boruch, Litwak Mowsza, Bierzyński Marek, z listy Nr. 13 Rzemieślników Żydów — Weltman Chaim i Tunkiel Fajwel, z listy Nr. 14 Grupa Żydów Religijnych Chasydów — Cukierman Chaim, z listy Nr. 15 Lista Sjonistyczna – Winnikow Aron, z listy Nr. 16 Stowarzyszenia Rzemieślników Rękodzieło (żydowska) – Bregman Aron, z listy Nr 18 Lista Rzemieślników Żydów – Minkowicz Szloma, z listy Nr. 20 Zjednoczonej Ludności Prawosławnej Nazarewski Aleksy, Stolarczyk Dymitr, z listy Nr. 21 Gospodarczo Bezpartyjny Blok Dębiński Piórо Eugenjusz, dotychczasowy burmistrz, Kleczkowski Stefan, Danowski Czesław, Terajewicz Wacław. Nowy skład Rady Miejskiej pod względem intelektualnym przedstawia się o wiele lepiej od poprzedniego. Na 24 radnych do nowej Rady Miejskiej weszło tylko 11 z poprzedniej.

O komitety szkolne.

Pan J. M. z Kozłowska, p. Postawskiego pisze: „Zapytujemy za pośrednictwem „Słowa" z czyjego rozporządzenia zostały zniesione w naszej gminie komitety szkolne? Nie moja to oczywiście rzecz odpowiadać autorowi na wyraźnie skierowane pytanie. Przypuszczam, że uczyni to ktoś z tutejszego kuratorjum. Ze swej zaś strony zabieram tu jedynie głos dyskusyjny, w tej dość ważnej sprawie.

Bezwątpienia komitety szkolne (zowiemy je także komitetami rodzicielskiemi, wreszcie Dozorem szkolnym i t.d.) są organem w życiu miejscowej szkoły pierwszorzędnego znaczenia. Ułatwia on bowiem w pracy nauczycielowi, to znaczy dba o stronę techniczną [illegible] wszelkiego rodzaju plotki, jest doradcą podczas wymierzania kar za nieposyłanie dzieci do szkoły i t.d. i t.d., słowem, coś w rodzaju powiedzmy — jakiejś ligi, czy innego „mocarstwa".

Niestety, praktyka życiowa wykazała (non doctrina, sed vita discit) że istnienie podobnej „instytucji" u nas, jest wprost szkodliwe.

Pamiętamy bowem wszyscy istnienie tych komitetów (de jure) w latach 1919 — 1924 (a gdzieniegdzie 1925) ze względu na ich „działalność", kończącą się niemal wszędzie nadużyciem swej „władzy". Członkowie tych komitetów byli zazwyczaj niepiśmienni, (niektórzy z nich posiadali gotowe pieczęcie z imieniem i nazwiskiem) wizytowali (dosłownie) szkoły, czyniąc wymówki nauczycielstwu wobec dzieci; w sprawie podawania wykazów miesięcznych przez kierowników odgrywali wyłącznie rolę obrońców dobroczyńców, kierując się względami kumostwa, szwagierstwa i t.p. pokrewieństwa. A byli i tacy, którzy własnych dzieci nie posyłali, bądź je ukrywali. Na prośby kierowników szkół przybywali niechętnie. Niekiedy zjawiali się w stanie nietrzeźwym i t.d. i t.d., słowem, byli tylko zawadą dla szkoły. Pocóż więc tolerować było jawne zło, stwierdzone tysiącami razy?... Pocóż? Czy ciągłą zmianą ludzi, przechodząc w tem sposób od próby do próby, doznając za każdym razem niepowetowanej straty — przeciągać było anormalny stan ten do chwili obecnej? Uchowaj Boże! Dobrze się więc stało, że komitety te zostały zlikwidowane. Skreśliło ich samo życie...

Tam zaś, gdzie można dobrać ludzi do pomocy nauczycielowi, (co jest nie do pomyślenia, bo jeśli to będą ludzie np. z miejscowej inteligencji — sprawa przegrana: „heto pany") nic nie stoi na przeszkodzie, by powołać ich w charakterze doradców o co właśnie chodzi autorowi, p. J. M.

Niechaj tam będą, czy to jednak powstrzyma ludność od szemrania na nauczycielstwo za wyznaczanie kar, (w co wierzy p. M.) ośmielam się rzec zgóry: nie! i jeszcze raz nie! nie jest nigdy zadowolony z instytucji, gdzie trzeba coś płacić. Nawet z tej, gdzie dają darmo! Przypomnijmy sobie istnienie amerykańskich kuchen. Wieczne kłótnie i zwady o porcje, o ich wielkość, podział i t.d. I któż na tem cierpiał? Oczywiście, Bogu ducha winne nauczycielstwo, które o to się troszczyło, które kołatało, które zdrowie traciło...

Pan M. pisze między innemi tak: nauczyciel wedle ug swego upodobania, a często humoru naznacza kary za nieuczęszczanie do szkół. Nigdy żaden nauczyciel nie będzie w stanie sprawiedliwie wyrokować i t.d. Myli się pan, panie M., podobne zdanie według pana możnaby zastosować np. do sądów, starostw i t.d. A na cóż to są przepisy? Czyż sędzia lub starosta karze według „humoru"? Panie, temi kategorjami myśleć nie trzeba. Czyż pan myśli, że gdyby nauczyciel napisał np. tysiąc zł., więc kwota ta musi być uiszczona? Wiadomo bowiem, że można wynaczać do 100 zł. Natomiast nie było jeszcze wypadku by ktoś zapłacił np. 50 zł. (jednorazowo, chyba że za kilka lat, przy stałem nieposyłaniu dziecka do szkoły). Zazwyczaj płacą gospodarze pięć zł. A jeśli nauczyciel napisze 15 zł., władza zwierzchnia nie zatwierdzi, jeśli chodzi o kary po raz pierwszy. Słowem, zamiast narzekać na „wysokie" kary, jabym powiedział, że właśnie kary te są zbyt niskie. Każdy bowiem zgodzi się zapłacić 5 zł. za miesiące wiosenne lub jesienne, kiedy robotnik zarobi to dziennie. Doradców w tym wypadku nie potrzeba, gdyż każdy nauczyciel, siedzący po lat kilka w tej miejscowości zna doskonale miejscowe warunki. A chociażby to był i nowicjusz, nie szkodzi, warunki łatwo zbadać, zresztą, komitety na nic tu nie zdadzą (oprócz zawady) i basta.

Jabym w inną uderzył tu strunę: by nauczycielstwo zwolnić wogóle od tej czynności, gdyż znajduje się ono między młotem a kowadłem, chcąc wykonać zarządzenia i nie zrazić sobie ludności.

Nad drażliwą tą kwestją zastanawiają się już zrzeszenia nauczycielskie i da Bóg, może uda się rozwiązać ją szczęśliwie.

Oby jak najwcześniej! W imię dobra szkoły...

J. Hopko.

Oświadczenie ministra Mironescu

WARSZAWA, 26-II. PAT. We wtorek o godz. 11 rano pan minister spraw zagranicznych Rumunji Mironescu przyjął przedstawicieli prasy.

Minister Mironescu podkreślił, że sojusz polsko-rumuński, jest dowodem głębokiej przyjaźni łączącej oba narody i niezbędnym warunkiem dla zagwarantowania ich przyszłości, a może nawet ich bytu. W rozmowach z polskimi mężami stanu, a przedewszystkiem z ministrem Zaleskim, minister Mironescu miał sposobność stwierdzić całkowitą zgodność poglądów na szereg zagadnień międzynarodowych.

Pozatem minister Mironescu oznajmił, że marszałek Piłsudski w rozmowie z ministrem zawiadomił go o swym zamiarze spędzenia również w tym roku jego wakacyj jesiennych w Rumunji, minister Zaleski zaś zapowiedział swoją wizytę w Bukareszcie na maj roku bieżącego.

Odpowiadając następnie na stawiane mu pytania minister Mironescu oświadczył, że sprawa optantów polskich w Rumunji nie mogła być uregulowana przed innemi podobnemi kwestjami, aby nie stwarzać precedensu, który w następstwach swoich mógł się okazać niebezpiecznym dla Rumunji. Ponieważ jednak sprawa optantów węgierskich zbliża się do uregulowania przeto sprawa optantów polskich będzie mogła również niebawem załatwiona. Co do spotkania się delegacji polskiej z delegacją rumuńską celem zbadania tej sprawy p. minister zaznaczył, że jedna z głównych przeszkód na drodze do uregulowania stosunków rumuńsko-węgierskich jest wysuwana przez nieoficjalne czynniki węgierskie sprawa rzekomej „konieczności" rewizji istniejących traktatów; „konieczności" tej Rumunja bezwarunkowo uznać nie może.

W rozmowie z dziennikarzami zagranicznymi p. minister Mironescu mówił o znaczeniu sojuszu polsko-rumuńskiego oraz o konieczności uszanowania istniejących traktatów. Pan minister wspomniał również o wielkiem znaczeniu prasy, jako kierowniczki prądów opinji publicznej.

Projekt ustawy o budowie tanich mieszkań.

Uchwalony na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów projekt ustawy o popieraniu budowy tanich mieszkań przewiduje stworzenie na ten cel funduszu, którego podstawą mają być wpływy — z podwyżki komornego.

Podwyżka ta ma być stopniowa, komorne będzie wzrastało stopniowo, przyczem podwyżka obciąży znaczniej większe lokale niż mniejsze.

75 proc tej podwyżki właściciele domów mają przekazywać na rzecz przewidzianego w projekcie „Państwowego Funduszu Budowlanego", którego zadaniem ma być popieranie budowy tanich mieszkań przez udzielanie długoterminowych kredytów budowlanych, oraz organizowanie ruchu budowlanego. Ponadto 15 proc. podwyżki właściciele domów będą obowiązani przeznaczyć na remont domów.

* * *

Oto szczegóły projektu:

Projekt przewiduje podwyżkę od 1 kwietnia 1929 r. ustawowego komornego za lokale podlegające ustawie o ochronie lokatorów: dla mieszkań 2-pokojowych o 2 proc. co kwartał, dla mieszkań 3 pokojowych o 3 proc co kwartał, dla 4 pokojowych o 4 proc., dla 5 pokojowych o 6 proc., dla 6 i 7-pokojowych o 8 procent kwartalnie i wreszcie dla lokali złożonych z powyżej 7 pokojów oraz dla sklepów i innych pomieszczeń handlowych lub przemysłowych o 10 proc. co kwartał.

Dla mieszkań 1 pokojowych, złożonych czy to z pokoju i kuchni, czy też z samego tylko pokoju lub samej kuchni, podwyżka ma się rozpocząć dopiero po dojściu komornego tych mieszkań do 100 proc. podstawowego komornego i wynosić będzie dla nich półtora procent co kwartał.

Komorne podlegać będzie tym podwyżkom aż do dojścia: dla mieszkań 1-pokojowych do 30 proc. podstawowego komornego, dla 2 pokojowych do 140 proc., dla 3-pokojowych do 160 proc., dla 4-pokojowych do 180 proc. i dla liczących ponad 4 pokoje oraz dla sklepów i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych do 200 proc. podstawowego komornego.

Podwyżka komornego ponad podstawowe komorne, wynikające z umów dobrowolnych, przewidzianych w art. 3 ustawy o ochronie lokatorów, podlega opodatkowaniu jedynie w tej części, która odpowiada wysokości podwyżki, przewidzianej w omawianym projekcie.

Podwyżka komornego, przewidziana przez ten projekt, nie będzie podstawą dla wymiaru żadnych innych podatków, ani państwowych ani samorządowych.

„Państwowy Fundusz Rozbudowy" udzielać będzie pożyczek oprocentowanych, łącznie z amortyzacją, na 4 proc. w stosunku rocznym.

Z chwilą wejścia w życie nowej ustawy, o rozbudowie miast ulegnie odpowiednim zmianom i uzupełnieniom w celu ostosowania jej do zasad nowej ustawy

* * *

Projekt przewiduje również zmianę podatków od placów niezabudowanych w miastach Wołyńy z obydwóch tych źródeł zasilić mają „Państwowy Fundusz Budowlany".

W myśl tego projektu, w miastach liczących poniżej 20 000 mieszkańców, podatek od placów niezabudowanych ma wynosić 1 proc. wartości placu, w miastach liczących od 20 do 50 tys. mieszkańców 1 i pół proc., ponad 50 tys. mieszk. — 2 proc., a w Warszawie 2 i pół proc.

Wyszła z druku nowa książka!

Białorusko - Polski Słownik Podręczny

obejmuje 15.000 słów białoruskich.

OPRACOWANIE B. DRUCKIEGO PODBERESKIEGO.

Redakcja członka Białoruskiego T-wa Naukowego w Wilnie W. Hryszkiewicza

CENA zł. 7 za egzemplarz.

Księgarnie otrzymują rabat. Nabywcy, otrzymujący ze składu głównego conajmniej 5 egzemplarzy, korzystają z rabatu.

SKŁAD GŁÓWNY: Wydawnictwo Wileńskie — Wilno, ul. Kwaszelna Nr 23.

Jerzy V.

W ostatnich tygodniach podczas ciężkiej i przewlekłej choroby króla Jerzego, naród angielski jawnie zamanifestował swe przywiązanie jakie żywi do monarchy i całej rodziny królewskiej.

Dzienniki angielskie, począwszy od socjalistycznego „Daily Herald" aż do konserwatywnych „Timesów", naczelne miejsce na swoich łamach poświęcają wiadomościom o stanie zdrowia króla. Obecnie, kiedy już niebezpieczeństwo minęło, nadchodzą listy z całego imperjum z życzeniami rychłego powrotu do zdrowia. Jeszcze bardziej uderza fakt, że zarząd partji pracy polecił przesłać rodzinie królewskiej życzenia prędkiego wyzdrowienia króla, a p. Ramsay Macdonald, leader Labour Party, w mowie swojej wygłoszonej w parlamencie wyraził się, że niema rodziny w całej Anglji, któraby nie modliła się o zdrowie króla.

Warto się zastanowić, czego wpływem jest ta nadzwyczajna harmonja między królem a narodem. Charakterystycznem jest, że ten stosunek występuje w tem nasileniu dopiero w najnowszych czasach. Kiedy w wielu krajach europejskich wojna zburzyła monarchję, w Anglji ją wzmocniła. Pierwszy monarcha z dynastji hannowerskiej, królowa Wiktorja, obecnie tak uwielbiana przez Anglików, za życia swego wcale nie była popularną, raczej wzbudzała pewną bojaźń połączoną z podziwem. Król Edward VII był lubiany, lecz raczej jak przełożony przez swoich pracowników, a nie jak monarcha.

Do Jerzego V początkowo żadnych uczuć nie żywiono, a nawet na początku wojny odnoszono się do całej rodziny królewskiej z nieufnością ze względu na pochodzenie niemieckie. Dopiero kiedy król czynnie zamanifestował swoje przywiązanie do kraju, zmniejszając od minimum swoje wydatki, kiedy członkowie rodziny królewskiej walczyli na froncie nie jako dowódcy armji, lecz nieraz w pierwszych szeregach, gdy królowa z księżniczką Marją objęła kierownictwo nad akcją sanitarną i pałace królewskie oddała dla rannych, wówczas naród angielski przekonał się i pokochał swoją dynastję.

Jeszcze raz i to po ukończeniu wojny, dynastja angielska przeszła próbę ogniową, mianowicie w chwili, kiedy zdemobilizowane wojsko wróciło do kraju, kiedy w szkockich środowiskach przemysłowych groził komunizm. Liczne odzywały się wówczas głosy za wprowadzenie republiki. I oto przezwyciężono dzięki niesłychanemu taktowi i lojalności króla Jerzego, przez niedopuszczenie choćby najlżejszych podejrzeń, że władza królewska opiera się tylko na sile. Dziś można śmiało powiedzieć, że stanowisko króla i całej dynastji jest silniejsze, niż kiedykolwiek. Przygniatająca większość narodu stoi przy królu i rządach monarchicznych. Każdy Anglik rozumie, że osoba króla jest jedną z podstawowych spójni imperjum brytyjskiego.

Co mówi miss Europa?

Panna Elżbieta Simon, która jak wiadomo uznana została w Paryżu za najpiękniejszą kobietę Europy, dała wyraz swym poglądom na życie, oraz swym planom na przyszłość, które daleko odbiegają od ekscentryczności wielu przedstawicielek nowoczesnej młodzieży żeńskiej.

„Poglądy moje — mówiła panna Simon — są zupełnie staroświeckie. Chcę zostać dobrą gospodynią i matką, gdyż piękność sama nie jest jeszcze wszystkiem.

Odkąd odniosłam zwycięstwo w konkursie piękności poprostu zarzucają mnie propozycjami występowania w kabaretach, lub wytwórniach filmowych. Nie mam jednak zamiaru przyjmowania którejkolwiek z tych ofert. Dziwi mnie tylko, że są ludzie którzy myślą, iż wyszedłszy zwycięsko z walki konkurencyjnej muszę koniecznie zostać artystką sceniczną, kinematograficzną, albo choć by śpiewaczką. Wszak, gdybym posiadała jakiekolwiek zdolności w tym kierunku, dawno już byłabym spróbowała swego szczęścia.

W światowym konkursie piękności w Galveston (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej) wezmę udział, a potem powrócę do Węgier, gdzie się wychowałam. Zawsze byłam szczęśliwa i zadowolona ze swego życia, i nie widzę powodu, dla którego miałabym je nagle zmieniać. Jak każda normalna dziewczyna pragnę wyjść zamąż i to za człowieka, który odpowiadałby mojemu ideałowi mężczyzny. W mojem pojęciu idealny mąż nie musi być koniecznie adonisem, przeciwnie, byłoby mi nieprzyjemnie być żoną człowieka, który może chciałby brać udział w męskim „konkursie piękności." Nie może on też być kapryśnym, gdyż temperament harmonijny bardzo przyczynia się do uprzyjemnienia życia. Musi natomiast być wspaniałomyślny, mieć wyrobione poczucie obowiązku i być kochanym i szanowanym przez przyjaciół. Jest to bowiem najlepszym dowodem posiadania dobrego charakteru. Może być brunetem, albo blondynem, przystojnym, albo brzydkim i jeżeli będzie posiadać wszystkie poprzednie wymienione zalety, może nawet być niezamożnym. Będę go mimo to kochała, jeżeli będzie moim mężem.

Urodziłam się dziewiętnaście lat temu w cudnej, bogatej w jeziora okolicy Węgier, i choć w mieście mojem rodzinnem często odnosiłam zwycięstwa w konkursach piękności, nigdy nie marzyłam o tem, by z pośród wszystkich pięknych kobiet Europy, uznano mnie za najpiękniejszą.

Moją najmilszą rozrywką jest muzyka, a kocham przedewszystkiem stare węgierskie pieśni ludowe. Mówią, że dobrze gram Liszta. Zajmuje mnie również sport, a tenis cenię tak wysoko, że nawet próbowałam brać udział w zawodach, ale mi przy tem szczęście nie dopisywało. Lubię rozrywki, a zwłaszcza taniec. W łamanych rytmach muzyki jazzbandowej jest dla mnie coś niesłychanie porywającego i czarującego. Rozpływam się poprostu w muzyce i tańcu, tak że namiętność ta już często była powodem nagany ze strony mojej matki. Często bywam w teatrze i lubię również kinoteatr. Jeżeli jednak mam wybierać, zawsze stawiam teatr na pierwszem miejscu. Ulubieńcami moimi są Bernard Shaw i Charlie Chaplin.

Odkąd wysunęłam się na czoło powszechnego zainteresowania, zapytywano mnie o zdanie moje o nowoczesnej pannie, tak jakgdybym w tej sprawie była lepiej poinformowana tylko dlatego, że miałam szczęście zwyciężyć w konkursie piękności. Sądzę, jednak, że w porównaniu z postaciami, które znajdujemy w starych powieściach, nowoczesna dziewczyna zasługuje na pierwszeństwo. Jest inteligentniejsza i potrafi stać na własnych nogach. Może być piękna, a równocześnie pożyteczna. Piękność zresztą nie jest już przywilejem nielicznych, ale przymiotem wielu powabnych panien, które bądź pracują zawodowo, bądź też są paniami do-

Epilog radjowego dowcipu komunistycznego w Berlinie.

Pamiętamy, jak to przed plebiscytem niemieckim w sprawie budowy pancernika komuniści schwytali posła socjalistycznego, mającego przemawiać przez Radjo i zastąpili go swoim posłem, który wygłosił antirządowe komunistyczne przemówienie. Trick ten rozweselił wszystkich, tembardziej, że w parę dni później obaj zainteresowani posłowie sprali się po pyskach spotkawszy się przypadkowo w kolejce podziemnej.

Przed paru dniami sąd wydał wyrok skazujący głównego iniciatora porwania dr. Franka na 4 miesiące więzienia, a dwóch innych komunistów Penke i Scherlińskiego na 3 miesiące.

Za bójkę w miejscu publicznem będzie wytoczona osobna sprawa.

M.

PIENIĄDZ EMILA ZOLI

Dziś w kinie „HELIOS".

Wrażenia literackie.

Teresa Sapieżyna: „Wilczyca czyli Zima Boru". Warszawa. F. Hoesick 1929.

Któregoś dnia przyniósł leśnik do dworu — do wielkiego dworu, ciężkiemi, odwiecznemi murami bielejącego na wzgórzu wśród, jak on sądziwych, drzew parku — przyniósł „dla pani" wilcze szczenię, jedno z pięciorga, które, wystraszywszy wilczycę, wyjął z jamy wraz z całem wilczem gniazdem.

Została po owem wilczem gnieździe pusta dziura, ziejąca — jeśli tak wyrazić się wolno! — rozpaczą matki wilczycy, co gdy leśnik sobie poszedł, całemi godzinami szukała swych wykradzionych dzieci, kopała przez Bóg wie ile czasu w norze, a potem „tarzała się w mokrym piasku brzuchem o nabranych mlekiem wymionach, aż poszła wreszcie samotna w bór, wlokąc po haszczach sieroce swe wycie i zapadłe boki".

Ale to detal... Ktoby tam zważał na desperacje ... wilcze!

O wiele jest rzeczą ciekawszą a przedewszystkiem do zanotowania, że szczenię wilcze, które spodobało się pani z wielkiego dworu hodować, było też wilczycą. Nazwano ją Diana; oswoiła się dziwnie prędko; niczego jej nie brakło, nietylko jadła i napoju lecz nawet głaskań i pieszczot. Z rozrywkami było tylko krucho. Początkowo chodziła z panią, która ją niezmiernie lubiła, „na spacer", tak jednak niemiłosiernie dokazywała, gdy podrosła, że wzięto ją na łańcuch uczepiony na długim drucie przeciągniętym od drzewa do drzewa. Żyć można było i tak! Swobodnie ruszać się mogła, pani odwiedzała ją często a na zabawę przychodziły dwa młode psy-wilki, z któremi się Diana wychowywała gdy była jeszcze szczenięciem.

I oto całą książkę księżnej Eustachowej Sapieżyny wypełniają dzieje i przygody owej młodej, młodziutkiej jeszcze wilczycy Diany.

Czyliż atoli o niej tylko, o wilczycy Dianie, fabula narratur, mowa jest w książce wcale niepospolitej jako utwór literacki zarówno pod względem treści jak formy? Czy przypadkiem nie jest całe opowiadanie — hiperbolą? Może to tylko w przenośni „natura wilka wyciąga do lasu" jak ową wilczycę oswojoną i z taką pieczołowitością hodowaną we dworze? Gdy do niej dorwał się, z pobliskiego lasu, wspaniały, młody wilk... gdy ona go zobaczyła!... gdy korzystając z pierwszej nieoględności swej pani, co ją z łańcucha spuściła, pomknęła w las... w obroży na szyi... niepamiętna, co czyni... jaką dolę porzuca dla nieznanego całkiem świata, gdzie nawet wyżywić siebie nie potrafi — gdy się to wszystko dzieje na kartach książki, czyliż nie mamy wrażenia, że to alegorja i symbolika, przenośnia i przyglądanie się duszy ludzkiej po przez młodej wilczycy naturę i przygody?

Nietylko sądzę chodziło autorce o przeświecanie się duszy ludzkiej przez te wilcze sprawy lecz chodziło też o namalowanie wizerunku — za przeproszeniem — duszy wilczej, duszy zwierzęcej. Bo np. cała scena w lesie przypadnięcia Diany do trupa zabitego gajowego i poszarpanego przez wilki, tego młodego gajowego, co tam, we dworze, tak często nosił jej pożywienie, który z nią się bawił, niemal przyjaźnił — cała ta scena, to jest przecie kawał psychologji zwierzęcej. Ba! Nietylko przypada do nóg trupa, liże mu twarz, i ręce, lecz — niepomna głosu swej wilczej krwi — staje w obronie człowieka, nie daje go rozszarpać dwom wilkom, które z nią razem natknęły się na leżącego w lesie trupa. A jeden z tych wilków, to przecież jej ukochany młody wilk, z którym „żyje" w lesie! Cały konflikt: głosu krwi, natury, instynktów z uszlachetniającemi wpływami wychowania i otoczenia! Wskazaliśmy palcem na najostrzejszy konflikt. A łagodniejszych i szkicowych jest w książce całe mnóstwo. Aż do tragicznego rozwiązania włącznie. Wychowanka dworu, faworyta pani, młoda, niedoświadczona wilczyca, zagarnięta przez obławę na wilki, pada zastrzelona do nóg swej byłej pani, która swoją „biedną" Dianę" poznaje po obroży na szyi'

I oprócz tego jeszcze, jest „Wilczyca" jakby albumem krajobrazów i rodzajowych obrazków głównie leśnych, bardzo swojskich, bardzo głęboko podpatrzonych, a oddanych piórem z niepospolitą biegłością, czasami nawet brawurą. Weźmy pierwszych lepszych kilka wierszy druku. Oto wyje po nocy mroźnej stary wilk. Głos jego zacznie niebawem docierać aż na krańce boru. „Oparty potężnie na wyprężonych, przednich łapach, skomleć zaczynał z początku cicho, skargliwie; stopniowo przechylał wspaniały łeb w tył i głos, odbijając się o sklepienie klatki piersiowej, po przez zlaną w huczną całość gamę tonów, brał się coraz bardziej ku górze, aż uderzywszy o najwyższą nutę, w której dźwięczała, krew mrożąca, żałosna jakaś groźba, spadał łukowatą falą jęku, jakby uciekając w tył i ginął w gardzieli przeciągłym rykiem".

A oto inny szkic z natury: moment amoroso z idylli Djany i jej herosa z puszczy. Ona rzuca się na śnieg, przeciąga się wyprężając całe ciało, aż zajaśniała jasna puszystość podgarla, a z półotwartego pyska błysnęły zdrowe, u nasady czerniawe ostre zęby. To go do reszty podnieciło. Skoczył ku niej i zaczęła się igraszka. „Skakały to padały na ziemię; szerokie, mocne zuchwy brały w żartobliwym chwycie to łapy tęgie, to kark puszysty, to mchem pokryty pysk o czarnych ząbkowatych wargach. To znów z ogonem pod siebie zwiniętym ganiała Diana w koło. A on siedział, dysząc otwartym pyskiem i zwracając to tu, to tam baczne oko. Aż przypadła mu do nóg zdyszana, kładąc złoty łeb na śniegu; mrucząc i mlaskając językiem oddawała mu całe swe uwielbienie".

Albo inny obrazek — też na tle krajobrazowem wielkiej polany wśród głuchego boru. Samosąd wilków nad obcym przybłędą rozbójnikiem — w noc Gromniczną. Ponieważ tchórzem był i poddał się bez walki, nawet skomląc ...jak pies — przeto go wilki należące do gromady, rozszarpały z najwyższą pogardą. Rozdarły go ciepłego na strzępy, nie tknąwszy ich bo wilk nie jada wilczego ścierwa.

Lecz to są, mocno realistyczne, obrazki z życia wilczego. Przeplatają je takie pogłębienia natury zwierzęcej jak moment po tragedji z trupem gajowego, kiedy Dianie wydaje się bór nienawistnym. „Brał ją strach, że w tym borze (który ją zwabił do siebie głosem wołającym ku wolności) zawsze chyba pełno takich walk, żądz, głodu, które każą zwierzętom pałać do siebie nienawiścią i wiecznie tylko zwalczać się nawzajem". Skąd takie Szopenhauerowskie akcenty i refleksje w ...młodej wilczycy, po zetknięciu się z ohydną prozą rzeczywistości? Skąd? Z „nastawienia" całego opowiadania na parabolizm.

Z każdego rozchylenia się ośnieżonych geszczarów leśnych wyziera przypowieść z potocznych ulepiona zdarzeń, kryjąca głębszą prawdę życiową, albo naukę moralną. Kawał ludzkiego żywota przetransponowany na młodej wilczycy dolę i niedole.

Z tej transpozycji urosła jednak rzecz, dla samej autorki może niespodziewana i kto wie czy pożądana. Oto jakieś światło dziwnej sympatji padło nietylko na „postać" samej bohaterki opowiadania lecz na cały... ród wilczy, oraz na wilcze bytowanie po lasach i borach gdzie wilki dosięga od czasu do czasu „ludzka zbrodnia przeciw życiu leśnemu", gdzie dokonywana jest przez ludzi „krwawa zbrodnia" w formie np. obławy. Otóż, pomimo jaknajżywszego sentymentu dla zwierząt wogóle, pomimo zdeklarowanego animalofilstwa, aż do słoni i niedźwiedzi włącznie, z chwilą gdy w grę wchodzi.... wilk, tak, wilk, ród wilczy, wilcza natura, wszelkie nasze sympatje ustają. Nie możemy, żadną miarą „przekonać się"... do wilków, przejąć się ich „niedolą", obudzić w sobie dla nich tych uczuć, które żywimy dla zwierząt wogóle. Wilk... to wilk! Zwierz, którego się tępi nietylko bez pardonu lecz i bez najmniejszego odruchu tych wzruszeń i wrażeń i rzewności i sentymentu, których wcale sporą obfitość znajdziemy w książce ks. Sapieżyny.

Książka, pomimo mocnych swoich jaskrawości i śmiałego zapuszczania sondy w ludzką wrażliwość, nie chwyta nas za serce. Jak nie przymierzając, jakaś „Chata wuja Toma". Bo wilk to jeszcze nawet nie murzyn. To... to wilk.

Natomiast pod względem kunsztu pisarskiego, próbującego sił swoich w scenach bardzo, bardzo niebezpiecznych, albo biorących się za bary z opisowością krajobrazową rodzimą, której tyle arcydzieł posiada nasze piśmiennictwo; natomiast co do formy, co do stylu, co do jędrności, wyrazistości, suggestyjnej barwności języka, to księżnej Sapieżynie możemy jaknajszczerzej powinszować tak pomyślnego, tak pięknego literackiego debiutu. Od tych, które znamy, wybornych przekładów do tej oto oryginalnej kompozycji jakże szczęśliwie dany jest ogromny krok naprzód!

*

„Almanach Bibljoteki Narodowej". W dziesięciolecie wydawnictwa. 1919 - 1929. Kraków. Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej. 1929. Stronic 308. Liczne ilustracje.

Kto dziś nie zna w Polsce świetnie zawsze opracowanych, z wielką starannością i wielkim smakiem wydawanych „tomików" Bibljoteki Narodowej? Kto z pośród inteligencji polskiej nie miał w ręku choćby jednego ze 163-ch wydanych dotąd tomików?

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH

Otręby w obrocie handlowym w r. 1927

W roku 1927 obrót handlowy otrębami w odniesieniu do wojew. Wileńskiego i Nowogródzkiego kształtował się następująco:

Przywóz otrąb z innych województw do województwa Wileńskiego wynosił około 4700 tonn, przy następującem udziale poszczególnych stacyj odbiorczych:

Stacja przeznaczenia	tonn
Wilno	3450
N. Wilejka	319
N. Święciany	186
Jaszuny	185
Landwarów	156
Podbrodzie	82
Głębokie	53
Dukszty	50
Smorgonie	40
Mołodeczno	22

— co razem daje 4553 tonny, a którą to cyfrę zaokrąglić można z pewnem przybliżeniem do 4700 tonn z uwagi na pewną ilość otrąb, co do których, jakkolwiek przywiezionej na teren Wileńskiej Dyrekcji K.P. nie dało się ustalić miejsca ścisłego przeznaczenia.

Wywóz do innych województw wynosił zaledwie 152 tonny (z Wilna). Jeżeli do tego dodamy, że przywóz z zagranicy równał się w tym czasie 53 tonnom (do Wilna z Prus Wschodnich 43 tonny i z Łotwy 10 tonn), zaś wywóz zagranicę 983 t., w tem z Wilna do Niemiec 468 t. do Prus Wschodnich 424 a następnie z Ign alina — 10, Dukszt — 25, Olechnowicz — 25, Postaw — 16 i Głębokiego 15 — wszystko do Prus Wschodnich, — to możemy stwierdzić że w obrocie otrębami w odniesieniu do województwa Wileńskiego obrót handlowy kształtował się ujemnie w sumie około 3600 tonn.

Co się tyczy województwa Nowogródzkiego za tenże okres czasu stwierdzamy o wiele mniejsze cyfry obrotu. Mianowicie w przywozie otrąb z terenu innych województw figuruje tylko 850 tonn (w przybliżeniu), przy następującym udziale poszczególnych stacyj odbiorczych:

Stacja odbiorcza	tonn
Słonim	410
Bieniakonie	217
Lida	46
Baranowicze	43
Skrzybowce	27
Domanów	20

— co razem daje 763 tonny, które z powodów jak wyżej z pewnem przybliżeniem należy zaokrąglić do 850 tonn.

Wywóz do innych województw z terenu województwa Nowogródzkiego był znacznie większy niż z w-wa Wileńskiego — około 1350 tonn, w tem:

Stacja nadania	tonn
Lida	961
Baranowicze	148
Lachowicze	85
Horodziej	41
Nowojelnia	37

— co daje razem 1272 tonny, zaokrąglane przez nas z tychże przyczyn do 1350 tonn.

Importu z zagranicy do w-wa Nowogródzkiego w r. 1927 nie było. Eksport zagranicę wyraził się cyfrą 477 tonn, w tem do Prus Wschodnich ze st. Horodźki — 15 tonn, Bohdanów — 5, Słonim — 14, Lachowicze — 15, Baranowicze — 102 i Lida 130 tonn oraz do Niemiec 196 tonn z Lidy.

W ten sposób w odniesieniu do województwa Nowogródzkiego bilans handlowy w obrocie otrąb ami za rok 1927 kształtował się dodatnio w sumie około 870 tonn.

H—ski.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (o) **Wybory do Izby Przemysłowo Handlowej w Wilnie.** Dnia 25 lutego odbyło się ogólne zebranie związku przemysłowców i kupców chrześcijan w Wilnie, zwołane w celu wyboru radców do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Do sekcji przemysłowej zostali wybrani p.p. J. Borek-Borecki i F. Wodzinowski, do sekcji handlowej: p.p. M. Żejmo, M. Zalisz, E. Kowalski, Ig. Materski, K. Marcinowski i A. Kortliński.

— (o) **W sprawie udziału przemysłowców leśnych w P. W. K.** W sobotę, dn. 23 lutego, odbyło się liczne zebranie członków związku przemysłowców leśnych z udziałem naczelnika wydziału przemysłowego urzędu wojewódzkiego p. inż. W. Sławińskiego.

Prezes związku p. Rozental zreferował sprawę przemysłowców leśnych w Wilnie w Powszechnej Wystawie Krajowej, uważając udział ten za pożądany.

Następnie wywiązała się dyskusja, w toku której szereg mówców wypowiedziało się przeciwko udziałowi w P. W. K. a to ze względu na ciężką sytuację przemysłu drzewnego, do której przyczynia się polityka Dyrekcji lasów państwowych, tamująca wszelką przedsiębiorczość prywatą.

Większość zebrania jednak uchwaliła przyjąć zbiorowy udział w wystawie i wybrała specjalną komisję dla przeprowadzenia tej sprawy.

Podatek od placów został zwiększony. Wobec uchwalenia przez władze centralne intensywnego popierania budownictwa poza podwyżką komornego nastąpi również podwyższenie podatku od niezabudowanych placów. Jak ustaliliśmy od placów w Wilnie będzie pobierany podatek w wysokości 2 proc. wartości objektu. Natomiast od placów w miasteczkach podatek ten będzie pobierany w wysokości 1 proc.

— **Lustracja młynów i piekarń.** Władze administracyjne postanowiły wznowić lustrację młynów i piekarń w celu stwierdzenia, że ściśle przestrzegane są przepisy co do zakazu przemiału i używania mąki poniżej 65%.

— **Kursy dla ogrodników.** Zły stan sadów i ogrodów ziemi Wileńskiej, a tem samem małe zyski, jakie osiąga z nich właściciel — oprócz innych przyczyn w dużym stopniu spowodowany jest nieumiejętnem pielęgnowaniem roślin w nich rosnących, drzew i krzewów owocowych, tudzież nieznajomością metod i sposobów walki ze szkodnikami. Chcąc dopomóc w tej sprawie właścicielom sadów i ogrodów, Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych ziemi Wileńskiej, wzorem roku ubiegłego organizuje w Wilnie od 5-go marca br. dwutygodniowy kurs dla ogrodników praktyków, praktykantów zakładów ogrodniczych i osób zajmujących się ogrodnictwem. Mniemamy że w dobrze zrozumianym własnym interesie PP właściciele ziemscy i właściciele zakładów ogrodniczych że chcą wysłać na ten kurs pracujących u nich ogrodników i inny personel fachowy. Zadaniem kursu będzie zapoznać fachowy personel ogrodniczy z najnowszemi zasadami pielęgnowania sadów i ogrodów, jak również z zasadami walki ze szkodnikami w ogrodnictwie, organizacją zbytu owoców i jarzyn i t.p. Kurs rozpocznie się 5-go marca br., wykłady odbywać się będą cały dzień połączone z pracami i pokazami praktycznemi. Opłata za kurs wyniesie 10 złotych. Zapisy przyjmowane będą tylko do dnia 1 marca b.r. Zapisy przyjmuje Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych ziemi Wileńskiej, Wilno W. Pohulanka 7.

INFORMACJE.

— (o) **Pocztowy protest weksli.** Wobec zasp śnieżnych i nienormalnej komunikacji, Min. poczt i telegrafów poleciło wszystkim urzędom pocztowo telegraficznym, aby w wypadkach, gdy zlecenia pocztowe z wekslami, prze naczonemi do protestu, nadejdą do urzędu pocztowego po trzecim dniu terminu zapłaty na skutek opóźnienia, spowodowanego siłą wyższą, urzędy mają stwierdzić na wekslu termin nadejścia oraz powód opóźnienia. Opóźnione weksle należy przedstawić do zapłaty bez względu na przekroczony termin trzydniowy. W razie niezapłacenia sumy wekslowej należy dokonać protestu.

NOWE USTAWY I ROZPORZĄDZENIA
Z „Dziennika Ustaw Rz. P." Nr. 10 z dnia 20 lutego 1929 r.:

— Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 22 grudnia 1928 r. w sprawie zmiany w rozporządzeniu z dnia 29 września 1928 r. o przyznawaniu koncesionowanym sprzedawcom wyrobów tytuniowych kredytu na pobór tych wyrobów (poz. 81);

— Rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 4 stycznia 1929 r. w sprawie zwrotu cła przy wywozie ceraty (poz. 82);

Pierwszy przejaw troskliwości magistrackiej.

Jak już podawaliśmy uruchomione zostały w sześciu punktach miasta punkty sprzedaży wody, a niezależnie od tego zorganizowano ruchomą sprzedaż wody.

Pomysł chwalebny—szkoda tylko, że wykonanie jego pozostawia wiele do życzenia.

Przy zbiegu ul. Białostockiej i Witebskiej zatrzymuje się beczka, konwojowana przez trzy osoby. Jedna z nich — furman czerpie starym glinianym garnkiem wodę (maczając w niej brudne ręce) i nalewa ją do wiader kupujących, druga sprzedaje biletiki, trzecia, zapewne kontroler, obserwuje cały ten proces.

Beczka taka przyjeżdża raz tylko dziennie, nic więc dziwnego, że nie jest w stanie obsłużyć najbliższej dzielnicy.

Mówiąc już o kłopotach dzielnicy „Kolonja bankowa" wspomnieć należy jeszcze o jednej.

W okresie wielkich mrozów pękła jedna z głównych rur wodociągowych co i wywołało wstrzymanie dopływu wody, Magistrat zapowiedział, że do czasu nastania ciepła nie będzie przystępował do reparacji, a tymczasem brak wody stanowi poważne niebezpieczeństwo pożarowe, gdyż zamarznięte hydranty nie będą mogły być wykorzystane w razie pożaru.

Skoro można było podczas mrozu zakładać podziemne sieci wodociągowo-kanalizacyjne to tem bardziej można i zmienić pękniętą rurę, a tem samem udostępnić ludności korzystanie z wodociągów.

Zabłąkani podczas zawiei żołnierze K. O. P-u aresztowani przez litwinów.

W dniu 23 bm. o zmroku w rejonie Niemenczyna czterech żołnierzy KOP u, jadąc służbowo ze strażnicy na inną strażnicę, zbłądzili wskutek śnieżycy i przekroczyli granicę litewską. Zatrzymała ich litewska straż graniczna. Naskutek wydanego przez wileński Urząd Wojewódzki zarządzenia zastępca Wileńsko-Trockiego Starosty p. Łukaszewicz udał się na granicę i nawiązał kontakt z komendantem litewskiej straży granicznej, od którego na żądanie wydania polskich żołnierzy otrzymał odpowiedź, że zatrzymani żołnierze KOP-u w najbliższych dniach po załatwieniu formalności będą wydani. Przy sposobności porozumiewania się z p. Łukaszewiczem dowódca litewskiej straży oświadczył przedstawicielowi polskiemu, że sprawa wydania zatrzymanych żołnierzy nie nastręcza żadnych trudności, gdyż władze litewskie, przeprowadziwszy dochodzenie, stwierdziły i ustaliły dostatecznie fakt przypadkowego zabłądzenia naszych żołnierzy.

Litewskie źródła urzędowe podają w tej sprawie, że żołnierze polscy uzbrojeni byli w jeden tylko karabin i 2 rewolwery. Jeden z nich był ruszникarzem. Znaleziono przy nim narzędzia do reparacji broni, rejestracje stanu broni oraz inne dokumenty.

Te same źródła stwierdzają, że żołnierze ci zbłądzili.

Nienotowana oddawna ilość śniegu zagraża powodzią

Wszystkie poczynania władz administracyjnych i bezpieczeństwa mające na celu skoordynowanie wysiłków w sprawie akcji zapobiegawczej klesce powodzi, o czem pisaliśmy przed kilku dniami, zyskały na swem znaczeniu z racji tego, że padające od kilku dni śniegi stwarzają sytuację poważną. Nienotowana od szeregu lat grubość całkowitej pokrywy śnieżnej pogarsza sytuację, gdyż w wypadku raptownego ocieplenia się powódź może przybrać rozmiary poważne. Weźmy dla przykładu: gdy w końcu lutego 1926 r. grubość całkowitej pokrywy wynosiła 5 cm., 1927 - 14 cm. 1928—4 cm. Obecnie wynosi już 34 cm. Jest to nienotowana oddawna ilość opadów śnieżnych, a przytem trwające mrozy zmniejszają do minimum stopniowe wyparowywanie śniegu. Taki jest stan dzisiaj, a jak można wnioskować z zapowiedzi biur meteorologicznych spodziewane są dalsze opady.

Zaprojektowana przez czynniki bezpieczeństwa akcja, polegająca na usuwaniu zatorów lodowych na Wilji, może dać minimalne wyniki, jeżeli nie będzie przeprowadzona i w dole rzeki t. j. na terytorjum Litwy. Wobec panujących dotychczas stosunków polsko-litewskich trudno jest przypuszczać, aby można było dojść do jakiegoś w tej sprawie porozumienia z Litwą.

Głębokie śniegi oprócz obawy powodzi przyniosły już ogromne straty w postaci utrudnienia ruchu komunikacyjnego oraz wyniszczenia zwierzostanu.

Kuropatwy, nie mogąc dokopać się do ziemi wychodzą na drogi lub podchodzą do osiedli, gdzie giną w sidłach kłusowników. Przy ogólnem zbiednieniu wielu włościan traktuje ten proceder jako sposób zdobycia pożywienia dla swych rodzin.

A nie tak dawno jeszcze mówiono, że opady są małe ergo obawy o groźne rozmiary powodzi są płonne.

KRONIKA

ŚRODA 27 Dziś Leandra jutro Romana

Wschód sł. g. 6 m. 20
Zach. sł. o g. 16 m. 48

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.
z dnia 26 II. 1929 r.

Ciśnienie średnie w m	761
Temperatura średnia	12°C
Opad za dobę m. m.	1
Wiatr przeważający	cisza

Uwagi: rano pochm. śnieg, wiecz. pogodnie mgła.
Minimum za dobę — 15 °C.
Maximum na dobę — 9 °C.
Tendencja barometryczna: stan stały.

KOŚCIELNA.

— **Akcja społeczna na synodzie wileńskim.** Jak już donosiliśmy, ustalone zostały komisje i sekcje, mające na celu przygotowanie materjału pod obrady wileńskiego synodu archidiecezjalnego. Szczególne zainteresowanie wzbudza sekcja „De disciplina fidelium, et actione catholico-sociali, benefica et politica". Z tego określenia widzimy, że sekcja ta zajmie się przedewszystkiem akcją katolicko-społeczną w najszerszem tego słowa znaczeniu. Dobór tematów, mających być omówionemi na Synodzie, został parę dni temu na posiedzeniu sekcji ustalony, jak następuje: 1) Ogólne potrzeby wiernych — referuje ks. dr. Michał Sopoćko; 2) Prawa i obowiązki wiernych — ks. kan. Adam Kulesza; 3) Duszpasterstwo wojskowe — ks. dr. M. Sopoćko; 4) Akcja katolicko-społeczna— ks. Franciszek Kafarski, sekretarz generalny Wil. Związku Młodzieży Polskiej, oraz 5) Akcja polityczna kleru i wiernych, referuje ks. dr. Walerjan Meysztowicz.

Zaznaczyć należy, że wszystkie powyższe tematy są wysoce aktualne na terenie archidiecezji wileńskiej; w ten sposób stan faktyczny z tej dziedziny zostanie ujęty w kanony synodalne.

— (o) **W sprawie oswobodzenia kościoła Franciszkańskiego.** W tych dniach zostanie ostatecznie załatwiona sprawa kupna na potrzeby archiwum państwowego nieruchomości przy ul. Teatralnej od komitetu bibljotekarzy im. Wróblewskich. Nie będzie zatem żadnej przeszkody, aby przystąpić do przerobienia tego gmachu na potrzeby Archiwum państwowego. W zeszłym roku były już kredyty na niezbędne przeróbki gmachu, jednak dyrekcja robót publicznych nie mogła przystąpić do robót z powodu, że nie było kredytu na kupno tego gmachu.

— **Zabawy i związki małżeńskie w dzień św. Józefa.** Wobec błędnych mniemań jakoby w dzień św. Józefa mogły się odbywać zabawy i uczty weselne, dowiadujemy się ze sfer duchowieństwa miejscowego, że takie traktowanie tego dnia w okresie wielkiego postu byłoby nadużyciem, przyczem ani w wigilję św. Józefa ani w samo święto żadnych związków małżeńskich zawierać nie wolno, jako też nie wolno urządzać zabaw.

MIEJSKA.

— **Specjalna komisja zbada stan kinoteatrów.** W najbliższy poniedziałek specjalna komisja magistracka przeprowadzi szczegółową lustrację kinoteatrów wileńskich.

— (o) **Frekwencja kina miejskiego.** Ze sprawozdania kinematografu miejskiego kulturalno-oświatowego w okresie od 1 do 31 dnia stycznia sprzedano biletów 64210 na sumę 35.674 zł. Oprócz tego wydano biletów bezpłatnych: ochronom 2008, szkołom 7297, wojsku 1732, wycieczkom różnych organizacyj 708 i t. p., razem 14247.

— (o) **Choroby zakaźne w Wilnie.** Według danych wydziału zdrowia Magistratu, w ubiegłym tygodniu zachorowało w Wilnie: na płonicę 6, błonicę 7, różę 1, krztusiec 1, gruźlicę 9 (1 zm.), razem 30 osób, z których 1 zmarła.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie** (ul. Subocz Nr. 20-a) na posiadane obecnie w ewidencji swej wolne miejsca, może skierować następujących pracowników: 30 giserów, 3 kowali dworskich, samotnych tokarzy narzędziowych, kotlarzy, ślusarzy specjalistów na rowery, lakierników rowerowych, większą ilość robotników leśnych, 300 kobiet do prac przy zalesianiu, kilkadziesiąt służących, kilka rodzin fornali, nauczycielkę ze znajomością muzyki, kilkadziesiąt mężczyzn i kobiet do robót rolnych, tłukarzy kamieni, techników budowlanych, kilkunastu kandydatów na dozorców więziennych i kilku kandydatów na podoficerów zawodowych z żandarmerji jako nadterminowych.

Ubiegający się o powyższe winni się zgłaszać do P. U. P.P. okienko Nr. 7, przedkładając dowody, stwierdzające uzdolnienie fachowe do wykonywania pracy w poszukiwanym zawodzie.

UNIWERSYTECKA

— **Z Uniwersytetu.** W sobotę dnia 23 b. m. o godzinie 13-ej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbyła się promocja p. Józefa Cukiera na doktora wszechnauk lekarskich.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Naukowe posiedzenie Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika.** We czwartek, dn. 28 b. m. o godz. 7 min. 30 wiecz odbędzie się w lokalu Wileńskiego T-wa Lekarskiego (Zamkowa 24) posiedzenie naukowe Oddziału Wileńskiego Pol. T-wa Przyrodników im. Kopernika z następującym porządkiem dziennym:

1. Prof. dr. J. Prüfferz — zagadnień zeopsychologji. 2. Prof. dr. K. Jantzen — Statystyka i fizyka mrozów. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— **Zebranie zwyczajne Stowarzyszenia Lekarzy Polaków** odbędzie się dnia 28-II r. b. o godz. 19 i pół w lokalu T-wa Lekarskiego, Zamkowa 24.

Na porządku dziennym między innemi odczyt p. dr. Muraszkówny p. t. Sprawozdanie z działalności Stacji Opieki nad dzieckiem Nr. 6 przy Kasie Chorych.

— **Posiedzenie Oddziału Polskiego T-wa Histor.** odbędzie się w lokalu Seminarjum Histor. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym: Odczyt prof. T. E. Modelskiego p. t. Burdy studentów krakowskich. Po odczycie — posiedzenie zarządu. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

64 Środa Literacka odbędzie się dn. 27 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w zwykłym lokalu przy ul. Św. Anny 4. Poświęcona będzie dyskusji nad ostatnią premjerą w Reducie „Adwokat i róże". Jerzego Szaniawskiego. Krótki referat wstępny wygłosi p. Wiktor Piotrowicz. Szereg literatów i profesorów Uniwersytetu zapowiedziało udział w dyskusji.

Wstęp dla czł. Związku Literatów i wprowadzonych gości.

— **Wil. Koło Zw. Bibljotekarzy Polskich** 1 marca (piątek) 1929 r. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w uniwersyteckiej bibljotece publicznej 61 zebranie członków z odczytem p. Wacława Wejtko p. t. „Instytucje naukowe i kulturalne w Mińsku". Wprowadzeni goście mile widziani.

— **Koło Nowoświeckie P. Macierzy Szkolnej.** Dnia 24 bm. m. we własnym lokalu przy ul. Turgielskiej odbyło się doroczne walne zebranie członków koła. Z liczby 175-ciu stawiło się 42 członków, obecni byli również prezes PMS ziemi Wileńskiej p. dr. Wesławski który w krótkiem a treściwem przemówieniu zachęcał koło do dalszej pracy oświatowej oraz dyrektor PMS ziemi Wileńskiej p. Ciozda, który wygłosił piękny odczyt o dziejach i zadaniach PMS.

Po odczytaniu protokółu ostatniego walnego zebrania, zatwiedzeniu sprawozdania za rok 1928 i uchwalenia budżetu na rok 1929, udzielono ustępującemu Zarządowi Koła absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru członków nowego zarządu, w skład którego weszli pp: Olechnowicz, Bejnarowicz, Martanus, Łukaszewicz, Abramowicz, Poniatowski, Zejfertowa, Żewuszko i Szulakowska.

RÓŻNE

— **Osobiste.** Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. Stanisław Łączyński wyjechał w dnu dzisiejszym w sprawach służbowych do Warszawy.

— **Biura transportowe kontrolerami obrotu kupców.** Przed kilkoma dniami Izba Skarbowa w Wilnie zażądała od wszystkich biur transportowych dostarczania w każdym miesiącu dany dotyczących tego ile towaru i za jaką cenę ekspedjuje każdy kupiec.

Przedstawiciele biur złożyli w odpowiedzi na to memorjał, w którym wyjaśniają, że jest to absolutnie niemożliwe, ponieważ biura transportowe nie zawsze wiedzą czyj towar wysyłają lub przewożą.

— **Rzemieślnicy zabiegają o ulgi podatkowe.** Do prezesa Izby Skarbowej p. Maleckiego zgłosiła się delegacja rzemieślników z prośbą o poczynienie pewnych ulg podatkowych, gdyż obecny rok, rok nieurodzaju jest wyjątkowo ciężki dla licznych rzesz rzemieślniczych.

— **Polowanie dla wojewodów.** W dniu wczorajszym uczestnicy zjazdu wojewodów kresowych udali się na teren województwa, gdzie wezmą udział w polowaniu zorganizowanem dla nich.

— **Kogo należy karać za zanieczyszczanie domów.** Organy policyjne otrzymały polecenie by sporządzając protokuły za niestosowanie się do przepisów sanitarnych zwracały uwagę nietylko na właścicieli domów lecz i na lokatorów, którzy w większości wypadków są winni zaśmiecania klatek schodowych, bram, wyjść i t. d. Jednocześnie po wymierzeniu kary należy powiadomić ukaranego za co mianowicie został pociągnięty do odpowiedzialności a nie jak dotychczas się praktykowało, że na nakazie zarzucano jedynie „za przekroczenia sanitarne".

— **Konfiskata „Wilnaer Togu"** Wczoraj, z polecenia Starostwa Grodzkiego policja przeprowadziła rewizję w redakcji i administracji gazety żydowskiej „Wilnaer Tog" poszukując wczorajszego nakładu pisma, które uległo przyaresztowaniu za umieszczenie uchwały P.P.S. w sprawie konstytucji.

Jednocześnie redaktor powyższego pisma został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z art. 129 K. K.

— (o) **Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.** W dn. 27 i 28 lutego odbędzie się posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.

Porządek dzienny m. im. zawiera sprawy następujące:

1) 17 spraw zatwierdzenia projektów scalenia gruntów poszczególnych wsi, położonych w pow. Wilejskim, Święciańskim, Oszmiańskim, Postawskim, Wileńsko-Trockim i Brasławskim.

2) Sprawy zatwierdzenia projektów przymusowego zniesienia służebności pastwiskowej, obciążającej dobra ziemskie: a) Konwaliszki i Klemicze, gm. Dziewieniskiej, pow. Oszmiańskiego, własność Janiny Zofji Umiastowskiej, Milewskiej na rzecz wsi Podworańce, Ożubale, i Szaciły; b) Podolice, gm. Żukońskiej, pow. Święciańskiego, wł. Józefa Korwin-Krukowskiego, na rzecz wsi Pilwiny, c) Stanuliszki, gm. Kiemielińskiej, pow. Święciańskiego, wł. Józefa Braniewicza, na rzecz wsi Stakiełły; d) Mejszagoła, gm. Mejszagolskiej, pow. Wileńsko-Trockiego, wł. Witolda Houwalta, na rzecz zasc. Gładkiszki V.

3) Sprawy zatwierdzenia układu dobrowolnego o zniesieniu służebności pastwiskowej, rzekomo obciążającej: a) dobra ziemskie Mejszagoła, gm. Mejszagolskiej, pow. Wileńsko-Trockiego, wł. Witolda Houwalta, na rzecz zasc. Gładkiszki, b) Wańkowszczyzna, gm. Zaleskiej, pow. Dziśnieńskiego, własność Bolesława Dziewałtowskiego-Gintowta na rzecz wsi Gorowlany i zasc. Krusiel.

5) Sprawy ze skarg odwoławczych na orzeczenia komisyj uwłaszczeniowych w przedmiocie uwłaszczenia z tytułu długoletniej dzierżawy.

— **Dokształcanie nieletnich.** W celu odpowiedniego prowadzenia akcji przymusowego nauczania nieletnich zatrudnionych w zakładach naukowych, Kuratorjum szkolne porozumiało się z inspektorami pracy, którzy spowodują sprawdzenie czy wszystkie zarządy przedstawiły potrzebne spisy, z których będzie można zorjentować się w jakiej mierze akcja nauczania i dokształcania ma być prowadzona.

PIENIĄDZ EMILA ZOLI
Dziś w kinie „HELIOS".

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś, „Dobrze skrojony frak", satyryczna, pełna humoru opowieść o czeladniku krawieckim, który został posłem i ministrem. Satyra ta, na której publiczność wybornie się bawi, posiada wiele aktualności.

— **„Kwadratura koła".** — W. Kutajewa, jest satyrą na ustosunkowanie się nowego życia w Rosji Sowieckiej, gdzie m. in. małżeństwa co najwyżej „rejestrują" się w urzę-

W ciągu dziesięciu lat swego istnienia wypuściła krakowska Bibljoteka Narodowa ogółem bezmała 3 miljony egzemplarzy tych swoich „tomików" (tak zwanych zdrobniale jedynie z racji ich wygodnego, podręcznego formatu, bo każdy „tomik" zawiera nieraz więcej tekstu niż niejeden, normalny, gruby tom).

Dobrze i słusznie uczyniła Krakowska Spółka Wydawnicza upamiętniając pierwsze dziesięciolecie Bibljoteki Narodowej „Albumem" niejako inwentaryzującym całe bogactwo tej chlubnej i już tak bardzo zasłużonej imprezy. Bibljoteka Narodowa jest to, krótko mówiąc, dla ogółu naszej inteligencji skarb. Zaś skarbu tego katalogiem najpraktyczniejszym —komentowanym przez takich specjalistów jak profesorowie Chrzanowski, Łempicki, Kridl i inni, jak Roman Dyboski, Wacław Borowy, Bronisław Gubrynowicz i inni - jest Almanach. Z takim właśnie katalogiem w ręku może każdy najlepiej wybrać z wydawnictw Bibljoteki Narodowej to, co mu potrzebne albo co go najbardziej interesuje.

A może to być albo np. w najlepszym polskim przekładzie „Iljada" (co rozeszła się w 40.000 egzemplarzy!) albo Wybór Pism Kopernika, albo, najlepsze z dotychczasowych, wydanie „Pana Tadeusza" z doskonałemi komentarzami prof. St. Pigonia - który też opracował dla Bibljoteki Narodowej Wybór Pism Andrzeja Towiańskiego (kto je zna w oryginalnym tekście!). Albo oto opracowane przez znakomitego fredrystę Eug. Kucharskiego, „Śluby Panieńskie" i „Zemsta". Kucharskiego wstęp do „Jowialskiego" rzucający całkiem nowe światło na ten, jakże często bagatelizowany utwór Fredry, był — rewelacją. Klasyczne dzieła literatury polskiej („Wojna Chocimska" Potockiego, „Pan Podstoli" Krasickiego, „Odprawa Posłów" Kochanowskiego, „Opis Obyczajów" Kitowicza, Pamiętniki Paska, „Malwina", najcelniejsze powieści Kaczkowskiego i Korzeniowskiego, Wybór Poezyj Norwida etc. etc.) stanowią najpoważniejszą „pozycję" w Bibljotece Narodowej. Liczba ich wciąż wzrasta. Równolegle z szerokiem uwzględnianiem piśmiennictwa rodzimego idzie wydawanie w najlepszych przekładach arcydzieł piśmiennictw obcych. Wstęp doskonały je po przedza; towarzyszą tekstowi najkompetentniejsze komentarze. Szekspira np. opracowują i komentują dwaj naczelni nasi angliści, profesor uniwersytetu warszawskiego Tretiak i profesor uniwersytetu lwowskiego Tarnawski. A oto „historica"! Cała ich serja, począwszy od Kroniki Galla w nowym przekładzie prof. Grodeckiego i Kazań Sejmowych Skargi (ze wstępem prof. Kota, stanowiącym całą monografję) Dr. Starzewski tłumaczy i komentuje „Uwagi nad rządem Polski" Jana Jakóba Rousseau a red. Haecker zebrał, ułożył i doskonale objaśnił artykuły publicystyczne Mickiewicza z paryskiej „Trybuny Ludów" ect. ect.

Jest z czego — wybierać. I czem się szczycić, że mamy własną publikację, w niczem nie ustępującą analogicznym wydawnictwom: niemieckim, francuskim i angielskim. Cz. J.

S. † P.
Jadwiga Bortkiewiczówna
zmarła w Kocborowie pod Starogardem w Zakładzie Psychjatrycznym w dniu 14 lutego b. r., przeżywszy lat 38. — Pogrzeb odbył się w dniu 18 lutego na cmentarzu Zakładowym. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 28 lutego w kościele parafjalnym w Cejkiniach.
O czem zawiadamiają pogrążeni w smutku
matka, brat i siostry.

„SZEWCKA WALUTA" NA CZARNEJ GIEŁDZIE.

Prócz giełdy oficjalnej, notującej wahania walut oraz przeróżnych papierów procentowych i akcyj, istnieje t. zw. czarna giełda, której zakres prac jest znacznie szerszy. Niema takiej tranzakcji giełdowo-komisowej, którejby się nie podjęli sprytni agenci, występujący z ramienia różnych większych i mniejszych „bankierów", ludzi lubiących duże zyski przy jednoczesnem unikaniu wszelkich wydatków handlowych i ciężarów podatkowych.

Na czarnej giełdzie, mieszczącej się u nas przy ul. Rudnickiej u wylotu Wielkiej, nabyć można zawsze dowolną ilość dolarów, franków czy czerwońców, zdyskontować (na gruby procent) pewny weksel, rewers, a nawet uzyskać pożyczkę (10 zł. pod słowo honoru i złoty zegarek).

Z chwilą ustabilizowania się kursu złotego, żerująca na skokach walutowych czarna giełda straciła pewny zarobek, zwłaszcza że jednocześnie niemal ustały wahania cen na akcje. Trzeba było pomyśleć o nowych sposobach zarobkowania. Rzucono się na dyskonto weksli, wkrótce jednak zabrakło klientów.

Ostatnio „czarnogiełdziści" wzięli się za dyskontowanie „waluty szewckiej", a co to jest opowiemy.

Istnieje w Wilnie duży zastęp szewców —chałupników, dostarczających obuwie sklepom i hurtownikom. Wprowadzony został system, że taki szewc—chałupnik, otrzymujący za zrobienie pary butów od 7—10 zł. (z dodatkami) pobiera należność swą nie gotówką, a rewersami z terminem kilkomiesięcznym.

Rewersy te, a raczej zwykłe kwity honorowane są przez wielu właścicieli drobnych sklepów kolonjalnych (z uwzględnieniem procentów, które są natychmiast potrącane) oraz

Grupa czarnogiełdziarzy przy ul. Rudnickiej w trakcie załatwiania tranzakcyj.

stanowią przedmiot handlu na czarnej giełdzie. Jasnem jest, że szewc, zarabiający nb. niewiele traci jeszcze na realizowaniu rewersu i czem więcej jest „potrzebowski" — tem większy płaci procent. Sprytni agenci anonimowych bankierów wykorzystywują moment i skupują rewersy, aby je następnie wymienić u podpisującego je kupca na weksle.

Ten rodzaj regulowania swych należności, b. wygodny dla kupców i niezwykle uciążliwy dla szewców—chałupników daje zarobek licznym pośrednikom, a rynek giełdowy wzbogacił w nowy rodzaj papierów wartościowych t. z. „szewcką walutę".

W. T.

dzie stanu cywilnego. W „Kwadraturze koła" widzimy jak praktyka w sowietach rozbieżną jest z teorją, najpoważniejsze zagadnienia życiowe stanowią tam „Kwadraturę koła" i dadzą się rozwiązać jedynie przez żart, lub satyrę. Premjerę „Kwadratury koła" wyznaczono na piątek. Sztuka wywołała zrozumiałe zainteresownaie.

— **„Laleczka z saskiej porcelany".** Na liczne zapytania telefoniczne i listowne, skierowywane do kancelarji Teatru Polskiego, z zapytaniem, kiedy będzie po raz drugi grana „Laleczka" wyznaczono na niedzielę 3-go marca o godz. 12 m. 30 w poł.

— **Reduta na Pohulance. „Adwokat i róże".** Dziś po raz piąty o godz. 20-ej — komedja w trzech aktach J. Szaniawskiego — „Adwokat i róże" ze Stefanem Jaraczem w głównej postaci.

Jutro i dni następnych „Adwokat i róże".

WYPADKI I KRADZIEŻE

—**Nasze służące. Fejdze Krawiec** (Bakszta 3) służąca nieznanego nazwiska skradła biżuterję wartości 2 tys. złotych i zbiegła w niewiadomym kierunku.

— **Wypadek podczas saneczkowania.** Podczas saneczkowania na górze Trzech Krzyży uległ złamaniu nogi Mojżesz Ofman (W. Stefańska 30) lat 16. Ulokowano go w szpitalu żydowskim.

— **Przejechania.** Na ulicy Zawalnej dorożka Chaima Smolara przejechała przechodzącą przez jezdnię Martę Segal (Nowogródzka 13).

Na ulicy Kalwaryjskiej autobus Nr. 14306 kierowany przez szofera Stanisława Wasilewskiego wpadł na 10-letnią Irenę Iżewską (Piórnomt 7). W obu wypadkach ofiary nieostrożności kierowców uległy dotkliwemu obrażeniu ciała.

Komunikat Wileńskiego Towarzystwa artystów-plastyków.

W SPRAWIE POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ W POZNANIU.

Dział Sztuk plastycznych na P.W.K. w Poznaniu powierzony został znanemu artyście - malarzowi prof. T. Pruszkowskiemu, który jest Dyrektorem tego działu. Z każdego z pięciu miast a więc Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna weszli przedstawiciele z danego ośrodka artystycznego. Z Wilna zaproszony został prezes Wileńskiego T-wa Artystów - Plastyków profesor Wydziału Sztuk Pięknych U.S.B. Ludomir Slendziński, który jest przedstawicielem na Wilno i Wileńszczyznę.

Do udziału w wystawie zaproszone zostały następujące ugrupowania artystyczne: „Sztuka" (Kraków) „Plastyka" (Poznań), „Wileńskie T-wo Artystów-Plastyków"', „Rytm", „Jednoróg" „Prezens", Pro - Arte", „T-wo Grafików", „Bractwo św. Łukasza" (Warszawa), "Ład" (sztuka stosowana) i „Książka piękna" (Mortkowicz).

Wymienione stowarzyszenia nie podlegają ogólnemu jury Wystawy Sztuki i urządzają swe wystawy autonomicznie w swoich salach.

W specjalnie przeznaczonym na Wystawę Sztuk Plastycznych obszernym i jasnym gmachu na parterze będą się mieściły po prawej stronie Wileńskie T-wo Artystów Plastyków po lewej zaś „Rytm" na pierwszem piętrze „Sztuka" na drugiem Sala Honorowa, gdzie będą umieszczone najwybitniejsze dzieła. Reszta stowarzyszeń będzie rozmieszczona w szeregu sal rozrzuconych na skrzydłach gmachu.

Poza wymienionemi stowarzyszeniami biorą udział w wystawie artyści nie stowarzyszeni lub ugrupowania powyżej niewymienione, lecz podlegają jury wyznaczonemu przez Dyrekcję Wystawy.

Wileńskie T-wo Artystów-Plastyków podaje do powszechnej wiadomości artystów, którzy chcieliby wziąć udział w wystawie Poznańskiej żeby się zgłosili we własnym interesie możliwie szybko po blankiety zgłoszeń oraz regulamin wystawy Sztuk Plastycznych, które to druki można otrzymać w lokalu Wil. T-wa Art. Plast. Wilno, św. Anny 7 — Szkoła Rzemiosł Artystycznych od godz. 9 - 15.

O czasie i miejscu jury nastąpi osobne zawiadomienie.

Z SĄDÓW.

ECHA ZAJŚĆ W TEKTURÓWNI BALBERYSKIEGO.

Przed kilkoma tygodniami w Nowo - Wilejskiej tekturowni należącej do p. Balberyskiego miało miejsce zajście pomiędzy robotnikami fabryki, a właścicielem jej. Robotnicy usiłowali wywieźć właściciela poza obręb fabryki podkreślając w ten sposób swoje niezadowolenie. Policja zlikwidowała zatarg pociągając do odpowiedzialności sądowej podżegaczy. Sprawa ta znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Grodzkiego, Plenipotent poszkodowanego apl. adw. Szeskin wnosił o przekazanie sprawy do sądu okręgowego gdyż oskarżeni powinni odpowiadać z art. K.K. podlegającego kompetencji Sądu Okręgowego. Sąd przychylił się do tego wniosku i sprawę przekazał.

Obronę oskarżonych wnosiła apl. adw. Zasztowt - Sukiennicka (radna z listy Nr. 15)

OSTATNI HROMADOWIEC NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Niezadługo przed ostatecznym zlikwidowaniem „Hramady" przybył do Wilna niejaki Menke Leon, student z Pragi czeskiej. Menke znany był w sferach zbliżonych do „Hramady" pod pseudonimem „politruk" co samo już wskazuje na niego jako na osobę zbliżoną do ruchu komunistycznego. Pracuje w „Hramadzie" jako pomocnik radcy praw nego Okińczyca.

Policja aresztowuje go i w dniu wczorajszym sąd okręgowy rozpoznaje sprawę.

Akt oskarżenia oparty na art. 102 cz. II K.K. zarzuca mu utrzymywanie stosunków z KPZB, udział w antypaństwowych wystąpieniach komunistów i hromadowców przed więzieniem na Łukiszkach, wreszcie kontakt z przebywającymi swego czasu w Pradze a obecnie zamkniętymi w więzieniu na Łukiszkach komunistami: Cwietkowym i Bobrowiczem, znanymi już z szeregu procesów komunistycznych.

Menke — początkujący dziennikarz, Niemiec z pochodzenia, współpracował w pismach „Hramady" — „Sielanskaja Niwa" i „Małanka" i artykuły jego nie tchnęły umiłowaniem Polski.

Zeznaje szereg świadków. Przedstawiciele policji nie mają złudzeń co do osoby Menke. Znają jego działalność w „Hramadzie" i po jej zlikwidowaniu.

Cwietkow nie neguje, że znał Menke w Pradze twierdzi, jednak, że była to znajomość przypadkowa — nic nie mówiąca, Sąd po wysłuchaniu przemówień prok. Kałapskiego i obrońcy mec. Petrusewicza wyniósł wyrok uniewinniający. Osadzony przed rokiem pod klucz hramadowiec narodowości niemieckiej uzyskał wolność.

SPRAWA ZYGMUNTA KARNICKIEGO.

W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Wilnie znalazła się sprawa z oskarżenia Zygmunta Karnickiego-Smoleńskiego o zabójstwo podczas seysji powstałej na tle sprawy honorowej, Władysława Bądzkiewicza studenta U.S.B.

Sprawa ta wywołała swego czasu ogromne poruszenie a podczas rozprawy w Sądzie Okręgowym 20-11 1926 r. zaszedł drobny incydent, który o mały włos nie zakończył się tragicznie. Sprawa rozpoznawana wówczas była przez dwa dni i w rezultacie Sąd skazał oskarżonego na trzy miesiące twierdzy oraz zasądził na rzecz rodziny ś.p. Bądzkiewicza powództwo cywilne w sumie 100 zł.

Oskarżony apelował.

W dniu wczorajszym sprawa została odroczona z racji niestawiennictwa świadka Bronisławy Mrozinkiewiczówny, której zeznania uznał Sąd jako mające istotne znaczenie dla sprawy.

Pozatem nie przybył na rozprawę z racji choroby, obrońca oskarżonego mec. Niedzielski.

Jak widać sprawa ta jako przebrzmiała nie wzbudza już większego zainteresowania, na co wskazuje mała stosunkowo ilość osób przybyłych na rozprawę.

SPORT.

Zawody łyżwiarskie o mistrzostwo chor. Wil. Zw. harcerstwa.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego zawody łyżwiarskie o mistrzostwo chorągwi wileńskich zw. harcerstwa polskiego.

W biegu na 500 mtr. uzyskano następujące czasy: 1) Oktabiński (II Wil. Druż) — 1, 9, 1, 2) Wasilewski (czarna 13-ka) — 1, 15, 5. Do biegu stawało dziesięciu zawodników. Wszyscy ukończyli bieg.

W biegu na 1500 mtr. zwyciężył znów Oktabiński w czasie—3, 53,6 przed Sosnowskim (8 Druż.) — 4, 12, 5. Startowało ośmiu zawodników.

W biegu na 5000 mtr. Oktabiński w czasie 15, 11,5 zwyciężył Wasilewskiego (11 Druż) 15, 17, 9 i Piotrowskiego (Czarna 13)—15, 19, 3. Startowało dziewięciu, ukończyło bieg szesciu.

W ogólnej klasyfikacji zajęli miejsca: 1) Oktabinski, 2) Wasilewski, 3) Piotrowski.

W zawodach brali udział harcerze z „Błękitnej Jedynki", 1, 8 i 11 Wil. Drużyn, Czarnej Trzynastki, 1-ej Nowoświęciańskiej.

Na srebrnym ekranie.

„KRÓLOWA JAZZBANDU" (kino „Heljos").

Wcale zręcznie spreparowany filmik, przytem dość osobliwy, bo wykonany przez francuską wytwórnię „Gaumont", zagrany przez Niemców i... Polaków, akcja zaś toczy się w Anglji, skąd mamy szereg autentycznych zdjęć Londynu.

Scenarjusz wcale zajmujący, odmalowuje nam światek artystyczny niewielkiego (jak na Londyn!) teatru rewji. Jest w tem sporo pogodnego komizmu przeplatanego miejscami dyskretną „lezką".

Zdjęcia ładne, urozmaicone szeregiem trick'ów i oryginalnych pomysłów fotograficznych operatora filmowego.

W roli tytułowej występuje nasza rodaczka Lya Mara. Miła ta osóbka posiada tę szczęśliwą właściwość, że się nic a nic nie starzeje! Taką, jaką oglądaliśmy ją przed kilku laty ona i dziś, słowem do pozazdroszczenia! Miła jej twarzyczka posiada sporą dozę trywjalności, zarówno w rysach jak i w samym wyrazie twarzy, w danym jednak wypadku ta „ludowość" jej sylwetki najzupełniej zgadzała się z charakterem roli.

Z innych artystów warto wspomnieć o Alfredzie Ablu, którego nie widzieliśmy na ekranach wileńskich aż od czasów wyświetlania superfilmu p.t. „Metropolis", oraz o innym jeszcze poza Lyą Marą naszym rodaku (nazwiska niestety nie pamiętamy!) debiutującym w tym filmie: twarz ma coprawda dość pospolitą, ot, Antek warszawski i tyle, ale co za akrobata i żongler — phi! phi! — nie ustąpi Amerykanom! Dobre są wreszcie typy trzech rzezimieszków.

Z poszczególnych scen zasługują na wyróżnienie: odtańczenie przez Lya Marę „Tańca umierającego łabędzia" raz na smutno — klasycznie, później zaś „na jazzbandowo" to znaczy wesoło, oraz pełne werwy i humoru produkcje rewjowe.

Na specjalne względy zasługują zdjęcia autentyczne z Londynu. Paryż oglądamy w kinie niemal co drugi film, jesteśmy więc spoufaleni z urokiem jego widoków, co innego stolica mglistego Albionu — tę widzimy rzadko, a co za tem idzie, oglądamy ze specjalnem zainteresowaniem.

Nad program mamy wielce urozmaicony żurnal „Gaumont'a" oraz zdjęcia aktualne Miss Polonji w otoczeniu 10-ciu innych piękności.

Ten ostatni dodatek sprawia kapitalny zawód widzowi! „Piękności" wyglądają znacznie gorzej niż na łamach „Expressa" czy „Kurjera" przytem wzięte „na muszkę" objektywu aparatu kinowego formalnie wiją się pod jego szklannem „spojrzeniem", jak motyl na szpilce! Ich nerwowe szamotanie się, robiona wesołość i sztuczne ożywione „rozmowy" wprost męczą widza, czekającego niecierpliwie na koniec tego niefortunnego dodatku!

Ilustracja muzyczna naogół zadawalająca, miejscami bardzo dobra. **Alfa.**

RADJO.

Środa, dnia 27 lutego 1929 r.

11.56 — 12.10 Tr. z Warszawy, Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 12,10 — 13,10: Tr. z W-wy: Program dla dzieci wiejskich. 16.00 — 16.20: Odczytanie programu dziennego, repertuar teatralno-kinowy i chwilka litewska. 16.20 — 16.35: Komunikat Zw. Mł. Polsk ej. 16.35— 17,00. Muzyka z płyt gramofon. 17,00 — 17,25: Audycja dla dzieci. „Bajki". 17.25 — 17.50: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.55 18.50 Tr. z Warsz. Koncert. 18.50 19.15 Audycja „Niespodzianka". 19.15 — 19.30: Muzyka z płyt gramofon. 19 30—19.55: Kwadrans Akademicki. 19.55—20 00: Sygnał czasu z W-wy. 20 00 — 20.10: Odczytanie programu na czwartek i komunikaty. 20.10 21.35: Tr. z W wy. Koncert. 21.35 — 22.30: Audycja literacka „Chrzest Litwy". 22.30: Tr. muzyki tanecznej z „Oazy".

Odmrożenie. Maść „MROZOL" Gąsec kiego zapobiega odmrażaniu się kończyn i goi ranki, po wstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy. 8748 —o

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SA A MIEJSKA ul. Ostrobramska 5

Od dnia 25 do 28 lutego 1929 r. włącznie będą wyświetlane filmy: **„Mogiła wśród lodowców"** aktów 7. Wyprawa podbiegunowa H. A. SNOWA w celu odszukania zaginionej w 1913 r. ekspedycji znakomitego podróżnika kanadyjskiego VILHJALMURA STEFANSONA. Nad program: „ŚLĄSK—ZRENICA POLSKI" dalszy ciąg 7 i 8 akt: Kasa czynna od g. 3. m. 30. Początek seansów od g. 4. Następny program: „KRÓL KRÓLÓW"

Kino-Teatr **„HELIOS"** Wileńska 38.

PREMJERA! Najmonument. z dotychczasowych superfilmów! Największy Triumf Filmowy! **Pieniądz** p/g. nieśmiertelnego arcydzieła Emila Zoli w roli głównej: genjalna, wyrafinowana, elegancka BRYRIDA HELM. Niesłychane napięcie, emocja, podziw! Nadzwyczajna wystawa! Mistrzowska gra! Honorowe bilety nieważne. Uprasza się Sz. Publiczność o przybywanie na początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

KINO-TEATR **„POLONIA"** Mickiewicza 22.

Dziś po raz ostatni w Wilnie wznowienie najpotężniejszego arcydzieła doby obecnej **NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK** W roli głównej genjalny wszechświatowej sławy tragik Emil Jannings Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.20.

Kino **„Piccadilly"** WIELKA 42.

Dziś potężne arcydzieło filmowe! Najgenjalniejszy tragik świata JOHN BARRYMORE, oraz jego partnerka DOLORES COSTELLO we wstrząsającem arcydziele współczesnej ki ematografji **BESTJA MORSKA** Dramat w 12 aktach. Walki na morzu! John Barrymore jako pirat! Prasa całego świata orzekła jednogłośnie, że jest to bezsprzecznie największy film doby obecnej. Z powodu wysokiej wartości artystycznej wejście dla młodzieży dozwolone. Ceny nie podwyższone.

Kino-Teatr **„Wanda"** Wielka 30.

Pierwszy raz w Wilnie. Dawno oczekiwany największy i najwspanialszy film z LON CHANEY'em. Beznogi Król tajemniczych podziemi. „Szatan San-Francisko" **CZŁOWIEK BEZ NÓG** (Ukryta Twierdza) Sensacyjna tragedja w 12 akt. ze świata salonowych zbrodniarzy. W rol. gł.: LON CHANEY mistrz maski, jest to jedyna kreacja, która zdumiewa nietylko widza, lecz i samego Lon Chaney'a. Grając rolę człowieka bez nóg, po dwuch minutach grania musiał odpoczywać. 30 minut przenosząc nieludzkie bóle.

Tańce nowoczesne Black-Bottom, Blues, Tango, Foxtrot, Polonial Wyucza m w najkrótszym czasie **P. Borowski,** ul. TROCKA 2, róg Niemieckiej. Kurs rozpoczynam w niedzielę 3-go marca o godz. 5 ej wiecz. OPŁATA ZA KURS 30 ZŁ. Zapisy przyjmuję. -1

Czopki hemoroidalne **„Varicol"** (z kogutkiem) usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają apteki i składy apteczne.

WĘGIEL i KOKS wagonowo oraz tonnowo **M. DEULL,** w Wilnie Jagiellońska 3/6 tel. 811 Skład: Polski Lloyd, Słowackiego 27, tel. 14-46.

Mieszkanie 4 lub 5 pokojowe poszukuję od zaraz ze wszelkiemi wygodami (łazienka i t. p.) w śródmieściu lub na Zwierzyńcu (pożądane z ogrodem) Oferty składać do adm. „Słowa", pod J. M. 3

TELEFON 12-29 Ulica DOBRA 6. KOPJOWANIE PLANÓW. ŚWIĄTŁODRUKI Wilno

LEKARZE i AKUSZERKI

DOKTOR **L. GINSBERG** choroby weneryczne syfilis i skórne. Wil no, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

Akuszerka Smiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46. m. 6.

DOKTÓR **BLUMOWICZ** Choroby weneryczne, syfilis i skórne. **Wielka 21.** Od 9 — 1 i 3 — 8. (Telef. 921). —

LOKALE

Pokój do wynajęcia dla małżeństwa. Cena przystępna. Ul. Dąbrowskiego Nr 10 m. 7. -o

DOKTÓR **D. ZELDOWICZ** chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz.

Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa** KOBIECIE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ETOLA nurkowa i płaszcz fokowy okazyjnie do sprzedania, Gdańska 6, sklep „Marja". —z

W. Zdr. Nr. 152

Majątek około 100 ha w pobliżu Wilna, prześlicznie położony, z nowemi zabudowaniami sprzedamy tanio „Rolkomis", Gdańska 6. -z

DOM dochodowy, w ruchliwym punkcie, sprzedamy natychmiast za 3.500 dolarów „Rolkomis", Gdańska 6. -z

RÓŻNE

Zastępcy dla sprzedaży DOLARÓWEK i PREMJÓWEK na raty, znajują stałe i intratne zajęcie na bardzo korzystnych warunkach. Zdolni zastępcy mają ZAPEWNIONY DOCHÓD około zł. 2.000 miesięcznie. Małopolska Kasa Kredytowa — Lwów, ul. Małeckiego 2. —z

Włoda KRAWCOWA szyje i przerabia suknie damskie i dziecięce, merezkuje i wyszywa szyje bieliznę i t. d. u siebie i po domach, może i na wyjazd. Adres: ul. Sawicz Nr 13 m. 4. -g

Folwark z pełnemi inwentarzami 170 ha, natychmiast do wydzierżawienia, „Rolkomis", Gdańska 6. —z

Drenowanie: pól, łąk, ogrodów, budynków i zabagnionych obszarów.

Meljoracje łąk: Nawodnienia, odwodnienia i wskazówki uprawy łąk.

Zakładanie: Gospodarstw Rybnych

Poważne referencje z wykonanych robót. CENY DOSTĘPNE. Adres w Biurze Grabowskiego, Garbarska 1. —z

Oszczędności gotówkowe lokujemy na oprocentowanie pod mocne gwarancje wekslowe i hipoteczne D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9 05. —i

DZIERŻAWY majątków i folwarków załatwiamy dogodnie Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. i

SUMY PIENIĘŻNE posiadamy do ulokowania Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. —i

W. WILIAMS.

23) TAJNY KURJER

Powieść historyczna.

Tłomaczenie z angielskiego

— Chwała Bogu, jest trochę mniej duszno! — zauważyła po chwili nieśmiało Zuza. — Nalej, mój drogi, jeszcze wina!

Hektor w milczeniu spełnił jej życzenie, Zuza jednym haustem wypiła całą szklankę wina i podała ją, by znów napełnił.

— Chcę upić się dzisiaj, — oznajmiła, biorąc do ust brzoskwinię. — Jestem dobrą kobietą, ale czasem nawet moje nerwy nie mogą znieść tego wszystkiego, a wtedy następuje wybuch. Ta głupia Marta zna mnie dobrze, nie pierwszy to raz kłócimy się z nią! Wie ona, że jutro dostanie odemnie prezent i wszystko wróci do dawnego trybu! li? Powiedz mi?

— Istny raj w porównaniu z Paryżem! — odrzekł Hektor.

— Jakże się cieszę, że dobrze ci tutaj! Siądź bliżej, dam ci połowę mojej brzoskwini. Ot tak! Czy przyjemnie ci siedzieć tak koło mnie, jak w tej chwili? powiedz mi?

— Cóż za pytanie? Naturalnie!

— Ty jeden, z pośród wszystkich moich znajomych nie starasz się o moją miłość, — rzekła nagle z prostotą, — a przecież nie jestem brzydka! Cerę mam białą, jak mleko, gładką, jak atłas. Włosy mam własne, nie noszę peruki! Ust nie maluję, ani też twarzy. Cała piękność jest własną moją, nie fałszowaną. Przecież w teraźniejszych czasach kiedy wszystkie kobiety się malują i noszą fałszywe warkocze, to wszystko nie jest bez znaczenia!

Nachyliła się ku niemu. Pod cienką tkaniną cudnie zarysowywały się jej krągłe piersi.

— Pocałuj mnie Janku!

Nie można było cofnąć, ani zwlekać. Jej pełne, ślicznie wykrojone usta, chyliły się ku niemu. Hektor pocałował ją i chciał cofnąć się, lecz miękkie ramiona otoczyły jego szyję i nie wypuszczały z ucisku. Usta przylgnęły do jego ust w namiętnym pocałunku.

— Mój śliczny, kochany chłopak!— szepnęła.

Z ogrodu wionął zimny wiatr, na horyzoncie błysnęło.

Z westchnieniem wypuściła Zuza z objęć Hektora.

— Będzie burza, — szepnęła i znów napełniła winem szklanki.

W oddali słychać było przeciągły grzmot. Z cichym brzękiem spotkały się ich szklanki. Wypili jednocześnie wino. Zuza objęła znów Hektora i położyła głowę na jego piersi.

— Widać, że niewiele miałeś do czynienia z kobietami,—szeptała— to się mnie właśnie podoba. Lubię takich nieśmiałych, jak ty chłopaków! Wszyscy ci łajdacy, którzy rzucają się na kobietę, jak na bezbronną twierdzę i są przekonani, że twierdza ta nie potrafi się bronić prze **takim** przeciwnikiem, budzą we mnie wstręt! Ach, żeby ś wiedział, jak oni mnie obrzydli. Wszakże, jeśli mądry generał chce zdobyć fortecę, przedewszystkiem obmyśla plan działania, nieprawdaż mój miły? Musi rozpocząć oblężenie! Postępować powoli i ostrożnie! Gdyby zdobywał twierdzę szturmem — zniszczyłby ją i nie zdobył ukrytych skarbów! Prawda, kochany? Ty jesteś tym mądrym generałem!

Na rozpaloną całodziennym upałem ziemię spadły pierwsze krople ożywczego deszczu.

— Tylko dla miłości warto jest żyć na świecie, — ciągnęła dalej Zuza!— Naprzykład, my w tej chwili nie myślimy wcale o paryskich okropnościach? Kochamy się i niczego nam nie trzeba. Niech cały świat szaleje, mnie to nic nie obchodzi!

Głos jej brzmiał słodko i serdecznie. Deszcz monotonną muzyką wytwarzał tło tej niesamowitej sytuacji. Oślepiająca błyskawica przecinała co chwilę niebo. Powietrze stawało się coraz cięższe.

Zuza znów otoczyła ramionami szyję Hektora.

— Kochaj mnie, mój chłopaku drogi, — szeptała, tuląc się do niego — kochaj mnie!

W uszach jego rozlegało się bębnie nie kropel deszczu, w domu pusto było i cicho. Nagle w powietrzu zapachło świeżością. Przypomniała mu się Anglja, dzieciństwo, rodzina, polowanie u stryja... Choćby miał ciężko za to odpokutować, nie zdradzi słodkiego uczucia, które się w nim zrodziło do Lison — postanowił nagle.

Ale młoda kobieta poczuła już, że Hektor nie reaguje na jej pieszczoty, że się ociąga namyśla. Cofnęła się gwałtownie i zajrzała mu w oczy. Zdumienie ustąpiło miejsca rozczarowaniu, gdy ujrzała jego ponurą twarz.

— Ach, — westchnęła z goryczą. Widzę że mnie nie kochasz. Nie kochasz mnie, prawda?

— Moja droga, — odrzekł zmieszany, usiłując dyplomatycznie załagodzić sytuację, w której się znalazł. Muszę ci wyjaśnić...

— Wyjaśnić? — przerwała ze złym oschłym śmiechem. — Masz na sercu inną? Może tę samą dziewczynkę, która tak patrzała na ciebie przed kościołem św. Rocha?

— Tak, — odrzekł poważnie, opanowując się, — chociaż nie jesteśmy kochankami. Niespokojny jestem o jej los, Zuzo. Ta dziewczyna uratowała mnie ryzykując własnem życiem...

— Jakto? — szepnęła z przerażeniem. — Tobie grozi niebezpieczeństwo? Ciebie... podejrzewają?...

Hektor kiwnął głową.

— Muszę się z tobą rozstać, Zuzo. Całe życie będę wspominać z wdzięcznością ciebie i to co dla mnie uczyniłaś Uratowałaś mi życie... dla kaprysu, czy też przez dobroć, nie wiem tego, ale uratowałaś mię i tego nigdy nie zapomnę

Burza szalała na dworze. Błyskawice rozjaśniały co chwila ponure zwały chmur, poprzez szatkę gęstych gałęzi. Ogłuszające grzmoty zdawały się wstrząsać ziemię.

Piękna kobieta wstrząsnęła głową i zajrzała w oczy młodzieńca:

— Mógłbyś tego wszystkiego nie mówić. Kochalibyśmy się tutaj i pozostałbyś u mnie dopóki wszyscy nie zapomnieliby o nas! Mógłbyś nie wracać do Couthona — przyjaciele moi załatwiliby tę sprawę.

Hektor uśmiechnął się smutnie i pokiwał głową.

— Wielka to pokusa, moja Zuzo, ale muszę spełnić swój obowiązek wobec tego dziecka, które dzisiaj widziałaś.

W milczeniu przyglądała się jego twarzy, usiłując odgadnąć co się dzieje w jego duszy. Subtelny instynkt kobiecy podpowiedział jej to, czego nie mogli odkryć najbardziej wyćwiczeni w swem rzemiośle szpiedzy. Miłość bywa ślepa, ale bywa również często niezwykle przenikliwa. Oczy Zuzy przeniknęły maskę Hektora Forteringay'a.

— Ach! — zawołała, drżąc ze wzruszenia. —Teraz rozumiem wszystko, wiem wszystko, czego nie mogłam pojąć dotąd. Nie jesteś Francuzem? Zapewne jesteś duńczykiem, a raczej, jednym z tych angielskich marynarzy, których tak często widywałam w Kopenhadze...

Hektor wzruszył ramionami i potarł złodowaciałe nagle ręce.

— Dla wszystkich, prócz ciebie, jestem obywatelem Charpentier!

— Jesteś szalencem! — szepnęła. Czy wiesz co ci grozi?

— Zbyt dobrze zdaję sobie sprawę z tego, — odrzekł, — dlatego właśnie nie chcę pociągnąć ciebie za sobą! Jutro pożegnam się z tobą i wrócę do Paryża.

— W jakim celu?

— By wrócić na stanowisko, które pierwiej zajmowałem u obywatela Couthona!

Burza minęła. Duże krople spadły z liści, w oddali rozlegały się jeszcze grzmoty. Zuza wzruszona przycisnęła ręce do piersi i patrzała na Hektora szeroko otwartemi z przerażenia oczyma:

— Jeśli... jeśli coś się tobie stanie, wtedy i mnie oskarżą... Obiecaj mi, że nigdy, słyszysz? Nigdy nie przyznasz się, że nie jesteś Charpentierem! Nie zdradzisz mnie, prawda? Wiem, że jestem tchórzem, ale,—ramiona jej drgnęły nerwowo, a głos przerwały łkania, — boję się śmiertelnie! Uratowałam cię Janku. Oni tego nigdy mi nie przebaczą!

— Czemu powiedziałaś garbusowi, że mnie znasz, Zuzo?

— Dlatego, że — kobieta poczerwieniała nagle i zmieszała się, — bo pokochałam się odrazu... od tej chwili pokochałam cię, gdy ujrzałam twe oczy, proszące o pomoc... Wiem, że niczem dla ciebie nie jestem, ale skoro już się rozstajemy i może już nigdy więcej nie zobaczymy, powiem ci... gdybym mogła rozpocząć życie nowe i mogła wybrać sobie męża, nie chciałabym innego niż ty: kochałabym ciebie wiernie i mocno przez całe życie! I, wierz mi, nie byłabym tem, czem jestem teraz

Zamilkła na chwilę i dodała z westchnieniem:

— Nie wiem, dlaczego ci to mówię zdaje mi się, że oszalałam dzisiaj... czuję się samotną, porzuconą przez wszystkich...

Głośne stukanie do drzwi przerwało jej słowa. Podniosła pobladłą twarzyczkę, mokrą od łez i spojrzała na Hektora. Wśród ciszy rozległo się parskanie koni i tupot niecierpliwy.

— Kto to być może? — szepnęła przerażona.

— Pójdę zobaczyć! — rzekł wstając Hektor.

Przerażona pochwyciła jego rękę.

— Nie, nie! Niech Polidore otworzy!

— Polidore spi jak zabity, ja sam pójdę!

Zastukano znowu.

— Jeśli posłyszysz wystrzał — uciekaj! Na szczęście noc jest ciemna i możesz przez ogród wydostać się na gościniec, a stamtąd do kogoś z przyjaciół, którzy cię schowają...

Zuza chwyciła się rękami za głowę i jęknęła rozpaczliwie.

— Żegnaj Zuzo! — rzekł Hektor, wybiegając z pokoju.

— Janku!

Wołała go rozpaczliwie. Zerwała się z krzesła blada, wzburzona, wyciągnęła do niego ręce. Powrócił do niej. Usta ich spotkały się. Teraz Hektor sam pocałował ją.

Wydawca **Stanisław Mackiewicz.** Redaktor odpowiedzialny **Witold Woydyłło.** Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie" Kwaszelna 23.